WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MAJ
23
PIĄTEK
Św. Dezyderego
Wschód słońca 3 m. 32
Zachód „ 19 38
Rok II. Nr. 139

Przed sesją nadzwyczajną

PORZĄDEK DZIENNY.—OSIĄ ZAINTERESOWAŃ—PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE

Pierwsze posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone przez p. marszałka Daszyńskiego na piątek, 23 b. m., na godz. 12-tą w południe. Na porządku dziennym:

1) pierwsze czytania wniesionych przez Rząd 20 projektów różnych ustaw (przeważnie drobniejszego znaczenia),

2) trzecie czytanie projektu ustawy o uchyleniu niezgodnych z konstytucją ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych,

3) dalszy ciąg dyskusji o reformie podatku przemysłowego,

4) sprawozdanie komisji o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich,

5) sprawozdanie komisji o projekcie zmiany ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli.

6—8) sprawozdania komisji budżetowej o kredytach dodatkowych i zmianach w budżecie za r. 1929-30.

9) sprawozdanie komisji budżetowej o kredytach dodatkowych za rok 1927-28.

10—11) sprawozdanie o projekcie rządowym zmiany ustawy o Banku rolnym, oraz ustawy o rentach w b. dzielnicy pruskiej.

12) rezolucje, zgłoszone do preliminarza budżetowego na rok 1930-31, (których z powodu zamknięcia sesji nie zdążono przegłosować w marcu)

Przekroczenia budżetowe w r 1927-28

Najważniejszą pod względem politycznym jest sprawa, postawiona na punkcie 9-tym piątkowego posiedzenia Sejmu — sprawozdanie pos. Liebermana o kredytach dodatkowych za rok 1927-28.

LEKKOMYŚLNE OTWIERANIE KREDYTÓW.

W drukowanem sprawozdaniu komisji budżetowej o tej sprawie czytamy, iż komisja w większości swej doszła do przekonania, że *„wzrost dochodów państwowych, którym się zaznaczył ten okres budżetowy, zawdzięczać należy w dużej mierze wzmożonej akcji egzekucyjnej, związanej ze ściąganiem podatków bezpośrednich, a więc silniejszemu zaciśnięciu śruby podatkowej“* i że dalej *„kredyty dodatkowe były w szeregu wypadków otwierane lekkomyślnie i bez planu“*, że nieraz wcale ich nawet nie realizowano lub też wydawano na co innego, niż uchwalono.

Komisja doszła do przekonania, że Rząd dokonał w okresie budżetowym 1927-28 przekroczeń budżetowych *„nieusprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnemi państwa ani koniecznym wzrostem wydatków na płace i kredyty szacunkowe, zasadniczo przyjęte w ustawie skarbowej, na sumę najmniej 280.000.000 zł.“*.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY

Szczegółowe uwagi poświęca sprawozdanie przekroczeniu funduszu dyspozycyjnego Prezydjum Rady Ministrów o 8 miljonów zł. *„Rząd — czytamy — ani jednem słowem nie uzasadnił tak olbrzymiego przyrostu wydatków, które wedle jego twierdzenia nie podlegają żadnej kontroli. W budżecie wyznaczono na ten cel tylko kwotę 200.000 zł.“*.

Sprawozdanie wspomina dalej, że pos. Lieberman zwrócił się do p. Bartla, jako Wicepremjera w r. 1927-28 z zapytaniem o wyjaśnienia i otrzymał odpowiedź, że Prezydjum Rady Ministrów kwotę tę wypłaciło ówczesnemu ministrowi Spraw Wewn. gen. Składkowskiemu, który odbior jej pokwitował. Dalsze pytania referenta, zwrócone do p. ministra Józewskiego, czy kwota ta została zaksięgowana we wpływach ministerstwa Spr. Wewn., pozostały bez odpowiedzi.

„Gdy nadto — konkluduje sprawozdanie — *powszechnie znaną, w prasie wielokrotnie powtarzaną i zresztą przez nikogo niezaprzeczoną rzeczą jest, że omawiana kwota 8.000.000 zł. z pieniędzy podatkowych, wypłacona została na koszta wyborcze obozu politycznego, którego jednym z czołowych kandydatów był b. minister Skarbu p. Czechowicz, przeto skreślenie tego 8.000.000-wego kredytu i wydatku okazuje się najzupełniej uzasadnione“*.

RZĄD POSTĄPIŁ NIELEGALNIE

W rezolucji, proponowanej przez komisję, czytamy po stwierdzeniu iż przekroczenia kredytów nieusprawiedliwione należycie wyniosły 280 milj. zł.: *„Sejm, stojąc wobec faktów już dokonanych, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że Rząd postąpił nielegalnie, przyczem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwowego“*.

W Paryżu o Gdańsku

Odczyt przez radjo ministra Strassburgera

Gdańsk, 22 maja (tel.). — „Baltische Presse“ polemizuje z wywodami nacjonalistycznego dziennika gdańskiego, który napadł na ministra Strassburgera za to, że zgodził się on na zaproszenie paryskiego instytutu Carnegi'ego, by wygłosić odczyt przez radjo o Gdańsku.

Wykazawszy jak fałszywe są fakty, podane przez dziennik gdański „Balt. Presse“ zaznacza, że prezydent senatu gdańskiego wygłasza w Wiedniu mowy o niemieckiej rzece Wiśle, i to jest w porządku. Tymczasem, jeżeli min. Strassburger wygłosi odczyt, który ma przyczynić się do spopularyzowania portu gdańskiego, jako portu handlowego, to fakt ten staje się przyczyną napaści niemieckich.

„MRZONKA“ O STANACH ZJEDNOCZONYCH

ZNAMIENNA OPINJA FRANCUSKIEGO PUBLICYSTY

Paryż, 22 maja. — W dzienniku „La Victoire“ Gustaw Herve lituje się nad losem mrzonki o Stanach Zjednoczonych, choćby nią kierowała najszczytniejsza idea. Czego oczekiwać można od Europy, w której ani jedno z mocarstw z wyjątkiem Francji nie zgodziło się na międzynarodową żandarmerję, która każdej chwili byłaby gotowa przyjść z pomocą państwu zagrożonemu, zamiast tego aby przedkładać swą sprawę opinji Międzynarodowego Sądu Pokoju w Hadze.

Gdy się mówiło przyjaciołom naszym anglikom o Stanach Zjednoczonych europejskich, odpowiadali oni, że krępowałoby to ich w obszarach kolonjalnych. Gdy mówi się o nich naszym przyjaciołom Włochom, odpowiadają ustami Mussoliniego, że zasadniczo są one rzeczą piękną, lecz że nie warte to jest ani karabinów ani armat. Gdy się wreszcie mówi o nich Niemcom — wskazują oni na 7 miljonów Austrji, które chcą włączyć i oświadczają, że niema ani jednego Niemca, czy wśród nacjonalistów czy socjalistów, któryby się godził na korytarz polski. Gdy się nareszcie mówi o stanach Europy — Moskwie — oświadczają, że najsamprzód wprowadzą sowiety w całej Europie lecz wyłącznie pod sztandarem 3 komunistycznej międzynarodówki.

Nic dziwnego wobec tego, że ludność odczuwa pewien sceptytyzm wobec obszernych pomysłów francuskiego ministra Spraw Zagranicznych. Jest on jednak ostrożniejszym, niż ów astrolog, który cały zapatrzony w niebo, wpadł do studni będącej pod jego nogami.

To też Aristides Briand, pracując dalej nad swą szlachetną ideą wystrzega się by nie wpaść do studni. Pol. Aj. Tel.

Dawes na indeksie

DONIOSŁA ZMIANA W DYPLOMACJI AMERYKAŃSKIEJ

Londyn, 22 maja. — W prasie angielskiej pojawiły się pogłoski o zamierzonem jakoby ustąpieniu ambasadora Stanów Zjedn. Ameryki, gen. Dawesa. Wymieniano już nawet następcę jego w osobie p. Fletchera, b. ambasadora w Brazylji, jednego z najbliższych doradców obecnego prezydenta Hoovera. Wiadomość została zdementowana oficjalnie przez ambasadę amerykańską, zaprzeczającą równocześnie pogłosce o wyjeździe ambasadora Dawesa do Waszyngtonu i komunikującą, że gen. Dawes wyjedzie do Ameryki dopiero we wrześniu w związku z przygotowaniami do wystawy wszechświatowej w Chicago. Dementi to jednak nikogo w Londynie nie przekonało. Ogólnie uważane jest za fakt, że na jesieni nastąpi zmiana na stanowisku ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Już podczas konferencji morskiej widoczny był wyraźny rozdźwięk pomiędzy ambasadorem Dawesem a sekretarzem stanu, Stimsonem. Dawes, który do rozpoczęcia konferencji londyńskiej w sposób najbardziej aktywny prowadził z ramienia Ameryki negocjacje z MacDonaldem, w okresie trwania konferencji był całkowicie odsunięty od udziału w rokowaniach.

Wiadomem jest również, że generał Dawes nie należy do ludzi bliskich prezydentowi Hooverowi i że ponadto poglądy Dawesa na jaknajściślejszą współpracę z Europą nie znajdują poparcia w Białym Domu. Akcja admiralicji amerykańskiej, zwrócona przeciwko ratyfikacji układu londyńskiego przez senat amerykański, jest równocześnie akcją skierowaną przeciwko Dawesowi.

Olbrzymi proces

rozpoczął się w Lyonie

Lyon, 22 maja. — Przed sądem karnym rozpoczął się dziś olbrzymi proces przeciwko towarzystwu wodociągów miejskich, wytoczony przez rodziny, dotknięte bolesnemi stratami w czasie panującej w r. 1928 epidemji tyfusu.

Zmarło tam wówczas więcej niż 300 dzieci. Ogólna liczba chorych wynosiła ponad 3000 osób.

Rodzice zmarłych przypisują rozrost epidemji wadliwej organizacji wodociągów, które dostarczały miastu zakażonej mikrobami tyfusu wody. Stanowisko to zajęły również władze sądowe, pociągając do odpowiedzialności kierowników towarzystwa wodociągów miejskich.

Rodziny zmarłych żądają 50 milj. franków odszkodowania

JESZCZE O „PANEUROPIE”

Sprzeczne opinje prasy francuskiej

Paryż, 22 maja. — „Ere Nouvelle“ nie może zrozumieć przyczyny, dla której powstaje pewna opozycja przeciwko projektowi Brianda. Francuski minister Spraw Zagranicznych — oświadcza dziennik — wyraźnie zaznaczył, że federacja europejska nie tai w sobie zamiarów agresywnych przeciwko komukolwiek. Wystarczy odczytać uważnie ogłoszone przez francuskie ministerstwo Spraw Zagranicznych dokumenty — pisze dziennik — aby przekonać się o zupełnym lojaliźmie naszych zamiarów. Jeżeli znajdą się amerykanie, którzy zechcą prowadzić dyskredytującą kampanję przeciw koncepcji zaprowadzenia nowego porządku w Europie wówczas trzebaby przypuścić, że zainteresowani są oni w utrzymaniu panującego obecnie w Europie chaosu.

Wręcz odmiennego zdania jest „L'Avenir“, według którego ideą przewodnią federacji europejskiej jest walka przeciwko komuś. Ludy łączą się ze sobą jedynie przeciw natychmiastowemu niebezpieczeństwu, przeciwko pewnej wrogiej sile. Okazję ku temu nastręcza nam gospodarczy imperjalizm amerykański. Z uśmiechem więc powitaliśmy uroczyste zapewnienie, że wymieniony projekt nie jest przeciwko komukolwiek skierowany. Wbrew wszelkim oświadczeniom projekt ten może być urzeczywistniony tylko wtedy, o ile okaże się skuteczną bronią przeciwko jakiemukolwiek niebezpieczeństwu. Państwa europejskie w czasie wielkiej wojny ugrupowały się przeciwko wrogiemu sąsiadomi. Dziś usiłują one połączyć się przeciwko nowemu wrogowi.

Podróż P. Prezydenta

Komitety obywatelskie miast województwa warszawskiego poczyniły już wszystkie przygotowania celem przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Jego podróży po województwie warszawskiem rozpoczynającej się w dniu 25 b. m.

Zagadka Senatu

NOWY POKAZ WYSZUKIWANIA W KONSTYTUCJI TEGO, CZEGO W NIEJ... NIEMA.

Konstytucja polska ustaliła w kraju naszym ustrój przedstawicielski, oparty na dwóch izbach: Sejmie i Senacie. Nie są te izby dokładnie równorzędne i równoprawne, ponieważ silny napór radykalizmu w Sejmie Ustawodawczym okroił uprawnienia Senatu i uczynił go raczej dodatkiem do maszyny parlamentarnej. Niemniej jednak Sejm i Senat dopiero razem stanowią całość parlamentu w Polsce, i normalne, zwykłe prace prawodawcze wymagają stanowczo stałej współpracy obu izb.

Tymczasem — horribile dictu! w przededniu zapowiedzianej sesji nadzwyczajnej Senat... zaginął. Dekret Prezydenta Rzplitej zwołał Sejm, wyznaczając mu piątek na rozpoczęcie prac, natomiast brakło dekretu, zwołującego równocześnie drugą izbę. Wynikła więc dość niespodziewana sytuacja, w której wprawdzie formalnie uczyniono zadość petycji poselskiej o zwołanie sesji ale równocześnie nie zwołano de facto tej sesji. Albowiem Sejm bez Senatu nie może pracować, i to nawet wówczas, gdyby chciał załatwiać sprawy, które wyłącznie kompetencji jego podlegają. Wiadomo np., że obalenia rządu Sejm dokonywuje sam, ale niemniej przecie nie mógłby dokonać nawet tego na sesji, która wskutek bezczynności Senatu nie jest legalną. A przecież wiadomo, że nie obalenie rządu, a przynajmniej nietylko to — spowodowało żądanie zwołania sesji.

Gdzie się zgubił Senat? Podobno o niezwołaniu go zdecydowała okoliczność, że nie została przez trzecią część senatorów zgłoszona analogiczna petycja co do zwołania sesji także i drugiej izby.

Trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, że taka interpretacja naszej — wiadomo, że niedość szczęśliwej pod względem redakcyjnym — Konstytucji szłaby o wiele zadaleko. Inicjatywa ustawodawcza w parlamencie naszymześrodkowana jest bardzo ściśle w izbie poselskiej i uzależnianie jej od głosu Senatu jest de lege lata nie do pomyślenia. Senat jest niejako funkcją Sejmu i nie może w zasadzie mówić czego innego, jak tylko znaną formułę rzymską: Ubi tu, Caius, ibi et ego, Caia! Senat ma prawo w przepisanym trybie zamieniać lub nawet odrzucać projekty ustawodawcze Sejmu, ale nie może sparaliżować samej inicjatywy izby poselskiej do podjęcia i prowadzenia prac ustawodawczych. To się w intencjach obowiązującego prawa konstytucyjnego nie mieści, to stwarza nowe wstrząśnienie naszego ustroju przez wysunięcie nowej wątpliwości interpretacyjnej i wikła bez dostatecznie widocznego celu nasze i tak dość powikłane stosunki.

Chodziło o to, aby nadzwyczajna sesja parlamentarna mogła się przynajmniej rozpocząć spokojnie i rzeczowo, aby bodaj u jej wstępu dane były z obu stron dowody wysiłku w kierunku urzeczowienia sytuacji wewnętrznej. „Zgubienie" Senatu, dokonane w kancelarjach, redagujących teksty dekretów prezydencjalnych, niewątpliwie burzy, a przynajmniej mocno zmąca tę pożądaną atmosferę. Zrodziła się bowiem nowa „wątpliwość", której nikt w społeczeństwie nie wyczuwał i której cel trudno będzie uzasadnić. Przeciwnie — dotychczasowa wątpliwość, czy metoda „wątpliwości konstytucyjnych" jest twórcza i wychowawcza, ziemieni się w pewność, że jest nietwórcza, niepedagogiczna i zgoła nieciekawa.

Na tej drodze niema i nie będzie żadnych sukcesów do osiągnięcia.

Dzień polityczny

PRZED SESJĄ SEJMOWĄ

W kołach parlamentarnych zupełnie sceptycznie ocenia się możliwość podjęcia przez Sejm szerszej i dłużej trwającej pracy w rozpoczynającej się jutro sesji sejmowej. Panuje przekonanie, że rząd, podobnie jak w latach poprzednich, tak i obecnie, sprzeciwi się załatwieniu przez Sejm, znajdującej się na porządku dziennym sprawy kredytów dodatkowych za rok budżetowy 1927-28, tembardziej, że uchwała w tej materji doprowadziłaby w konsekwencji do wznowienia w Trybunale Stanu procesu b. ministra Czechowicza. To też utrzymują, że zanim Sejm będzie mógł zabrać głos w tej sprawie, rząd zamknie sesję, lub ją odroczy. Mając tak ustalony pogląd, koła parlamentarne przypuszczają dalej, że rząd, nie chcąc zamknąć sesji przy tym właśnie punkcie porządku dziennego, uczyni to wcześniej, być może, że już w toku jutrzejszego posiedzenia. lub na posiedzeniu wtorkowem.

Tymczasem w Sejmie krążą dziś pogłoski, że na posiedzeniu jutrzejszem, przed przystąpieniem do porządku dziennego, ma zabrać głos p. premjer płk. Sławek. Pogłoska głosi, że jego przemówienie ma zawierać jeszcze jedną krytykę parlamentu.

Dotychczas niewyjaśnione są jeszcze losy sesji senackiej. Zarządzenie o jej zwołaniu nie jest dotychczas doręczone kancelarji senatu. Wobec tego stanu rzeczy, powstał w łonie senatorów centrum i lewicy, oraz Klubu Narodowego, projekt zebrania przepisanej konstytucja ilości podpisów pod petycję do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji senackiej. Projekt ten ma być już w dniu dzisiejszym zrealizowany.

NOWE USTAWY

Oczekiwane w kołach politycznych wniesienie na Sejm wraz z zwołaniem sesji nadzwyczajnej projektów nowych ustaw gospodarczych narazie nie nastąpiło. Kancelarja sejmowa ma tylko do załatwienia projekty zaległe jeszcze z czasu sesji budżetowej.

WYBORY NA WOŁYNIU

Urzędowy wynik uzupełniających wyborów do Sejmu w okręgu 57 (Łuck — Równe — Kostopol jest następujący:

Uprawnionych do głosowania 268.866. Głosowało —91.462. Nieważnych głosów 1871. Głosów ważnych 89.591, z tego lista nr. 18 uzyskała 3 mandaty, lista nr. 22 — 2 mandaty i lista nr. 36 — 1 mandat.

KOMISJA KONTROLI I DŁUGÓW PAŃSTWA

Wczoraj, w ministerstwie skarbu, pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego (BB) odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa. Na posiedzeniu tem wybrano dwóch delegatów do podpisania obligacyj pożyczki budowlanej. Delegatami wybrani są: sen. Boguszewski (BB) i pos. M. Malinowski (Wyzwolenie).

U MIN. SPRAW WOJSKOW.

P. Marszałek Piłsudski przyjął w dn. 21 b. m. na specjalnej audjencji szefa sztabu armji finlandzkiej pułkownika Walleniusa.

Ponadto p. Marszałek przyjął o godz. 12 m. 15 attache wojskowego Rumunji ppulk. Constantina, o godz. 13 m. 30 kom. Colier, szefa francuskiej wojskowej misji morskiej, a następnie attache wojskowego Szwecji majora Milquista.

Z M. S. Z.

Powrót Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego bawiącego obecnie na urlopie wypoczynkowym w Londynie do Warszawy nastąpić ma dnia 27 b. m.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Dziś wyjechała do Berlina delegacja rządu polskiego w osobach dyrektora departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Sokołowskiego, radcy Min. Spraw Zagr. p. Adamkiewicza oraz radcy Min. Przemysłu i Handlu p. Łychowskiego. Delegacja ta ma przeprowadzić z rządem niemieckim rozmowy celem ewentualnego znalezienia dróg, któreby umożliwiły Polsce przystąpienie do konwencji międzynarodowej w sprawie zniesienia za kazów i ograniczeń przywozu i wywozu, podpisanej w Genewie dnia 8 grudnia 1927 r.

Przegląd prasy

PRZED SESJĄ

Czy się co wyjaśniło? Czy wiadomo komukolwiek. co będzie dziś w południe? Czy w sprawie tak prostej i podstawowej, jak ta, że parlament chciałby pracować— wiadomo, co przyniesie godzina następna? Nie! Nic nie wiadomo. Chodzimy w mrokach i ciemnościach.

„Gazeta Polska" nie ma zresztą żadnego kłopotu. Uważa, że ponieważ

Gdyby nawet izba sejmowa zechciała jednomyślnie uchwalić, że od 1 czerwca ma być lepiej; gdyby zadecydowała,że ma ustać światowy kryzys w produkcji i warunkach jej zbytu; gdyby uchwaliła przez aklamację, że ma niezwłocznie ustać ciasnota na rynku pieniężnym, zaś do kraju napłynąć mają w odpowiedniej ilości potrzebne kupitały — ośmielamy się mnie mać — bez obrazy władzy ustawodawczej — że życie nie honorowałoby zbyt skwapliwie tych postanowień!

to wobec tego praca Sejmu jest wogóle ...niepotrzebna. Pyszny dowcip! Szkoda tylko, że taki płytki! Boć ostatecznie skąd pewność, że Sejm takiemi właśnie bzdurnemi uchwałami będzie się kompromitował? Tak sobie upraszczać polemikę — wygodne życie. Nie dziw, że obok „lśni" zdanie, że

Stronnictwa opozycyjne niewątpliwie radeby sobie urządzić wielki i długotrwały przedwyborczy wiec w sali sejmowej, licząc na rezonans, który dają sale obrad izb ustawodawczych — lepszy istotnie, niż place jarmarczne lub salki prowincjonalnych kinematografów.

Ale kto tak „pisze", czyż ma prawo się dziwić, że nie wzbudzi zbyteczcego zaufania, gdy stwierdza, że

...błędem byłoby przywiązywanie jakiegokolwiek znaczenia rzeczowego do mającej się jutro rozpocząć nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Takie tezy uzasadniać trzeba poważnie, a nie dowcipami i drwiną.

Zwłaszcza, że któż zaprzeczy, iż — jak twierdzi *„ABC"* — sytuacja gospodarcza zgoła nie jest różowa:

Społeczeństwo jest wyczerpane finansowo i, pomimo śruby podatkowej, coraz mniej płaci kasom państwowym i samorządowym. Jeśli tak dalej pójdzie. a niestety w letnich miesiącach na lepsze się nie zapowiada, to skarb państwa i samorządy staną wobec bardzo poważnych trudności finansowych. Deficyty skarbowe mogą zjeść rezerwy skarbowe, a rząd może się znaleźć w takiej sytuacji, że będzie musiał wstrzymać cały szereg koniecznych inwestycyj, przewidzianych przez budżet, a nawet częściowo kredyty, przeznaczone ze skarbu państwa na zasilenie ruchu budowlanego.

W takiej sytuacji trzeba się chyba skupić i skonsolidować do obrony, jak to było w 1920 roku? Wszakże może nas zalać fala klęsk, jeśli każdy będzie za swojem jeno patrzył...

Socjalistyczny „Robotnik" przejrzyście daje do zrozumienia, że

Istnieją dwa sposoby wyjścia: albo rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, albo powołanie innego rządu, zdolnego do współpracy z Sejmem przynajmniej na ograniczonym odcinku.

A więc słychać tutaj do pewnego stopnia nutę kompromisu. Chodzi o minimum warunków, aby przywrócić lojalną i trwalszą współpracę.

„Przegląd Wiecz." usiłuje zamknąć tę drogę: inspiruje, że

...ci którzy decydują zarówno o jednej jak i drugiej alternatywie — wyborach i doborze ministrów — nie mają najmniejszej ochoty ratować centrolew z impasu, w który zabrnął. Nawarzył sobie piwa, niech go wypije.

Krakowski „Głos Narodu" nie zadowala się temi hockami-klockami ale wręcz pyta rząd i obóz sanacyjny:

...czy zdają sobie sprawę ze wszystkich skutków takiej antysejmowej polityki? Czy nie widzą, że usuwanie Sejmu może trwać tylko do pewnego i to niedalekiego zresztą czasu? Czy nie widzą dalej, że prace rządu, jeśli mają być gruntowne i skuteczne, to potrzebują norm ustawodawczych, których może tylko Sejm dostarczyć? Czy wreszcie nie czują, że sam rząd nie zniesie ogromnego ciężaru odpowiedzialności, jakim go obarcza opinja publiczna za fatalny stan gospodarczy i polityczny kraju?

Czy jednak otrzymamy odpowiedzi na te pytania?

Narady rolnicze

ROZPOCZYNAJĄ SIĘ DZISIAJ.

Dnia 23 b. m. rozpoczynają się w Ministerstwie Rolnictwa obrady przedstawicieli organizacyj rolniczych na temat wytycznych polityki rolnej w przyszłym roku gospodarczym. Konferencja przygotowana została w drodze rozesłania ankiety do ważniejszych organizacyj rolniczych i rolniczo - handlowych, która dała bardzo bogaty materjał informacyjny.

Odpowiedzi nadesłane zawierają co do szeregu punktów informacje zupełnie jednolite i świadczą o tem, że opinja rolników w wielu dziedzinach jest całkowicie skrystalizowana. Co do innych zachodzą jeszcze pewne mniej lub więcej zasadnicze różnice i celem konferencji będzie ostateczne uzgodnienie i wyświetlenie poglądów poszczególnych organizacyj rolniczych.

Obrady zagai p. minister Rolnictwa; trwać one będą przez piątek i sobotę. Ostateczne sformułowanie postulatów rolniczych nastąpi przypuszczalnie w sobotę popołudniu.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Sfałszowana konstytucja

Rewelacje Waldemarasa

Ryga, 20 maja (tel.). — Podają z Kowna, że Waldemaras miał poczynić sensacyjne rewelacje o konstytucji litewskiej. Ogłoszony tekst konstytucji różni się bardzo od opracowanego poprzednio a ogłoszono go podczas nieobecnści Waldemarasa, kiedy ten bawił w Londynie. Tekst ogłoszony pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tekstem oryginalnym, przy opracowaniu którego byli obecni także chrześcijańscy demokraci, a nawet były premjer Bistras.

Fantazje

Liczenie na przyszłe konflikty

Berlin, 23 maja, (tel.). — Wychodząca pod kierownictwem b. generała i prof. dr. Haushofera „Geopolitik" zamieszcza wstępny artykuł pióra Eryka Obasta, omawiający obecne położenie europejskie. Fantazje, zawarte w tym artykule brzmią następująco:

Sprzeczności, jakie zarysowały się na konferencji londyńskiej po między Francją a Włochami, zmuszają oba te państwa do szukania sprzymierzeńców, którzyby na wypadek konfliktu stanęli po stronie jednego z nich i okazały skuteczną pomoc. Przedewszystkiem na pierwszy plan wysuwają się tu Niemcy, jako przyszły języczek u wagi.

Włochy mogłyby zjednać sobie Niemcy przez ustąpienie Tyrolu, Francja zaś przez oddanie im korytarza pomorskiego. W ten sposób zostałyby bodaj częściowo wynagrodzone krzywdy, które Niemcom wyrządził traktat wersalski.

W oczekiwaniu rewolucji

Zebranie komunistów polskich i niemieckich.

Berlin, 23 maja (tel). — Rothe Fahne, organ niemieckich komunistów, donosi, że dnia 18 maja odbyło się w miejscowości Zabrze na Śląsku zebranie polskich i niemieckich komunistów. Na zebraniu tem postanowiono zjednoczyć usiłowania komunistów w obu krajach w celu wywołania rewolucji i ustanowienia rządów radzieckich.

Szczególnie duże nadzieje pokładają polscy komuniści na rychłem załamaniu się rządów dyktatorskich w Polsce i połączonych z tem walkach wewnętrznych, podczas których komuniści zamierzają odegrać wielką rolę i zrealizować swe plany.

Stulecie

Archikonfraternji dell'Ora Santa

Citta del Vaticano, 22 maja. — Ustalone zostały szczegóły czwartkowej ceremonji tak zwanej Ora Santa z okazji pierwszego stulecia istnienia Archikonfraternji dell'Ora Santa w Parai-le-Monial. W ceremonji tej weźmie udział Pius XI, złożą się na nią: wystawienie Najśw. Sakramentu na głównym ołtarzu Bazyliki św. Piotra oraz przemówienie okazyjne O. Venturiniego z Zakonu O.O. Jezuitów, uzupełnione modłami i śpiewami liturgicznemi.

Najprawdopodobniej pod koniec ceremonji Papież osobiście udzieli zgromadzonym wiernym błogosławieństwa eucharystycznego. Ceremonja odbędzie się w godzinach 18,30 do 19,30 w obecności przedstawicieli Kurji kardynalskiej, dworu papieskiego, korpusu dyplomatycznego, zakonów i zgromadzeń oraz seminarjów rzymskich.

Ceremonje takie miały miejsce za Benedykta XV podczas wojny oraz w pierwszym roku papiestwa Piusa XI z okazji Kongresu Eucharystycznego w Rzymie. Pol. Aj. Tel.

NOWA INICJATYWA PACYFISTYCZNA

STANY ZJEDNOCZONE EUROPY JAKO IDEA I JAKO AKT POLITYKI PRAKTYCZNEJ.

Równocześnie z ostateczną dyspozycją ewakuacji Nadrenji oraz jej faktycznem rozpoczęciem wybiegło w świat najświeższe dzieło dyplomacji francuskiej, poniekąd wieńczące pokaźny szereg wielkich aktów międzynarodowych, dotąd już zawartych pod egidą werbalnego pacyfizmu.

Jestto jakby wezwanie ze strony polityki francuskiej, posługującej się metodą idealistyczną, by wzamian za bezprzykładnie daleko posunięty dowód zaufania wobec pokonanych w wojnie Niemiec, t. j. za ewakuację Nadrenji, Europa ujawniła swą dobrą wolę w kierunku trwałej organizacji pokojowego współżycia i współdziałania.

Subjektywna szczerość i szlachetność pobudek, które z duszy narodu francuskiego powołały do życia potężny prąd polityki lokarneńsko - pacyfistycznej budzi, jak wiadomo, powszechny szacunek i sympatję.

Prawdopodobnie niewiele znajdzie się stolic w Europie, gdzieby miano odwagę wprost i zasadniczo przeciwstawić się inicjatywie Brianda. Tembardziej, że ankieta w sprawie ewentualnej Europejskiej Unji Federalnej zredagowana została z wielkiem mistrzostwem dyplomatycznym i nie wysuwa na plan pierwszy żadnych zagadnień politycznych spornych.

Wyłącznie tylko stawia sobie za cel zasięgnięcie opinji, czy rządy europejskie w zasadzie poczytują za użyteczne i na czasie zawarcie paktu ogólnego, któryby stwierdził moralną solidarność naszego kontynentu oraz ustanowił organizację, któraby szukała dróg dla wytworzenia również solidarności materjalnej.

Sama przez się nasuwa się myśl, że odpowiednią forma mogłaby tutaj być pewnego rodzaju autonomiczna sekcja europejska w łonie rady i zgromadzenia Ligi Narodów. Zdaje się, że w takiej, z konieczności tylko embrjonalnej postaci, projekt francuski powinienby posiadać widoki urzeczywistnienia.

Nikomu bowiem nie mógłby szkodzić a stwarzałby nowy międzynarodowo - organizacyjny punkt wyjścia dla tej samej, na ściślejszym terenie europejskim, pracy, którą już od lat wykonywa Liga Narodów dla całego globu.

Tyle co do strony formalnej francuskiego projektu. Natomiast o ile chodzi o meritum realnych stosunków europejskich, politycznych i gospodarczych, nie sposób nawet zaznaczyć, że nowa forma dążenia do ich harmonizacji niewiele zapewne ułatwićby je zdołała.

Pod względem przeto swej wartości praktycznej nowa pacyfistyczna inicjatywa francuska szwankuje niemniej od poprzednich. Owszem przedstawia nawet pewne specyficzne niebezpieczeństwo, to samo, które tak jaskrawo występuje w wypadku paktu lokarneńskiego, paktu Younga i ewakuacji Nadrenji.

To niebezpieczeństwo polega na wymianie w układach międzynarodowych wartości niewspółmiernych: z jednej strony tak potężnie konkretnych, jak ustępstwa finansowe i geograficzno - strategiczne, z drugiej zaś — deklaracje i zobowiązania formalne.

Przyjęcie propozycji Brianda samo przez się w niczem jeszcze nie wzmogłoby bezpieczeństwa i nie poprawiłoby gospodarczego położenia w Europie.

Gdyby zaś miało znowu samo przez się zostać we Francji policzonem jako wartość, pozwalającą np. na ustępstwa dla Niemiec w zakresie ich rozbrojenia, to prowadziłoby tylko o krok dalej na tej samej drodze, na której Francja ofiarowywała dotąd Niemcom zwrot materjalnych środków odwetu, a której ryzyko jeszcze silniej zwraca się przeciwko Polsce, niżli przeciwko samej Francji.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że inicjatywa Brianda, poza swoją stroną formalną i pacyfistyczno - ideową stanowi zarazem posunięcie taktyczne na szachownicy europejskiej, które zmierza do jeszcze silniejszego, — wzamian za ewakuację Nadrenji — zbliżenia Francji z Niemcami, do pogłębienia gospodarczej i politycznej solidarności nietylko ca łego kontynentu europejskiego, lecz przedewszystkiem właśnie tych dwóch mocarstw.

Niedwuznacznie, zresztą, wyraził to na berlińskim zjeździe paneurouejskim b. minister francuski, znany finansista, p. Loucheur.

W tych warunkach rzeczą jest oczywistą, że zarówno los zewnętrzny nowej inicjatywy francuskiej, jak charakter politycznego zwrotu, jakiby ona ewentualnie zapoczątkować mogła w bardzo wielkim zakresie zależy od stanowiska Niemiec, w szczególności wobec zatargu francusko-włoskiego oraz wobec Polski.

Dopiero, gdy ono się wyjaśni, będzie mogła również Polska ustosunkować się należycie do idei Unji Federacji Europejskiej, dla której zresztą formalnie nie ma powodu być nieprzychylną.

St. Szczutowski.

2000 RODZIN BEZ CHLEBA

Skutki nawałnicy gradowej

Ferrara, 22 maja. — Nawałnica gradowa, jaka przeciągnęła ostatnio ponad prowincją, zniszczyła prawie całkowicie zboże na pniu w następujących miejscowościach: Sabbioncello, Fossalta, Tamara, Corlo, Saletta, Ruina. Denore, Vicinovo. Według obliczeń syndykatów rolnych straty, poniesione przez rolników, wynoszą zgróra 30 miljonów lirów.

Około 2000 rodzin chłopskich pozostało bez chleba na r. 1931.

Prasa lokalna doradza zużycie pól zniszczonych na hodowlę buraków, aby przynajmniej częściowo pokryć straty poniesione przez rolników.

Pismo „Heimwehry"

DZIWNE ŻĄDANIA W SPRAWIE ROZBROJENIA

Wiedeń, 22 maja. — Dzisiejsza prasa poranna omawia obszernie pismo przywódcy Heimwehry, wystosowane do kanclerza Schobera w sprawie rozbrojenia.

Pismo protestuje przeciwko stawianiu narówni Heimwehry z organizacjami socjalistycznemi. Heimwehra jest czynnikiem pokoju; dopiero od pojawienia się Heimwehry w Austrji wzmogło się zaufanie zagranicy do niej.

Planowana przez rząd ustawa o posiadaniu broni kryje w sobie niebezpieczeństwo jednostronnego rozbrojenia Heimwehry. Najpierw musi być przeprowadzone rozbrojenie organizacyj socjalistycznych. Heimwehra gotowa jest w tem współpracować, domaga się jednak, by na czas tej akcji oddane było jej kierownictwo Min. Spraw Wewn.; również muszą być oddane mężowi zaufania Heimwehry policja i żandarmerja. Heimwehra nie przyłoży nigdy ręki do przeprowadzenia zarządzeń ustawodawczych w sprawie rozbrojenia, kończy pismo Heimwehry.

Pismo to zostało podpisane przez przywódców Heimwehry, dr. Steidle i dr. Pfrimera.

Na powyższe pismo Heimwehry, jak donoszą dzisiejsze dzienniki, odpowiedział kanclerz Schober odmownie, oświadczając, że propozycje, zawarte w liście, są nie do przyjęcia. Heimwehra zawsze żądała sama ścisłego rozgraniczenia między egzekutywą, a legislatywą. To co się udało po wielu trudnościach wprowadzić w życie musi być ściśle utrzymane. Przeprowadzenie aktów administracyjnych należy wyłącznie do kompetencji rządu, który pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na współdziałanie grup prywatnych. Stanowisko to jest podstawą polityki gabinetu Schobera.

W każdym razie kanclerz zaznaczył. że przedstawi pismo Heimwehry Radzie Ministrów już w piątek. — Pol. Aj. Tel.

W INDJACH WRE

Ciągłe napady na składy soli

Bombaj, 22 maja. — 100 wolantarjuszy Gandhiego. atakowało dziś w dalszym ciągu składy soli w Walada. Policja aresztowała wszystkich napastników. W czasie utarczki z policją, która walczyła przy pomocy pałek gumowych, trzech gandhistów odniosło rany.

Podczas innego napadu na skład soli policja dokonała 18-tu aresztowań, część jednak zbuntowanych hindusów zbiegła, unosząc ze sobą pewną ilość soli.

Wojna wisi nad Europą

Oświadczenie amerykańskiego uczonego.

Nowy Jork, 22 maja. — Dr. Edward Cady, profesor prawa w Brooklyn Law School, w wywiadzie, udzielonym prasie nowojorskiej po powrocie z dłuższej podróży po Europie, oświadczył, że nowa, wielka wojna europejska jest kwestją niedalekiej przyszłości.

„Stroną zaczepną, która rozpocznie wojnę — mówił dr. Cady — będzie podrzędne państwo, które posiada w wielkiej tajemnicy trzymany wynalazek wojenny, przy pomocy którego państwo to ma nadzieje zwycięzenia".

Dr. Cady nie wymienił jednak nazwy owego państwa. Dodał tylko, że Włochy zbiorą się na gwałt, oczywiście przeciw Francji. Pol.Aj.Tel.

Berlin—Moskwa—Warszawa

Wymiana przykrych słów.

Berlin, 23 maja (tel). — Wychodzący tu dwutygodnik Europäische Geschpreche zamieścił artykuł G. Cleinowa p. t. Berlin Moskwa — Warszawa. W artykule tym autor zaznacza, że przyszłość republiki sowieckiej znalazła się pod znakiem zapytania, wskazane jest więc dojście do porozumienie z Polską.

Z tego powodu moskiewskie Izwiestja zaatakowały stro Cleinowa, zarzucając mu tendencje polonofilskie.

Cleinow odpowiada na ten artykuł w jednym z dzienników. Na wstępie dziwi się, że rząd sowiecki pragnie już decydować z kim Niemcy mają żyć w zgodzie i nawiązywać przyjazne stosunki. Co do przepowiedni o przyszłości Rosji, to stwierdzono, że dalsze forsowanie kolektywizacji wsi stanie się grobem rządu sowieckiego. Zrozumiał to również Stalin i cofnął kolektywizację. Stalin więc postępuje według mojej linji myślowej, kończy p. Cleinow, czy i Stalina Izwiestja" posądzą o kontrewolucję?

Gra w zielone i gra w szare

Pamiętajcie? W szkole mieliśmy taką wiosenną grę.

— Czy masz zielone?

Pytanie rzucone ostro, jakby z powątpiewaniem. Zapytamy natychmiast gorączkowo zaczynał szukać w niezliczonych studenckich kieszeniach choć kawałek świeżego listka, kwiatka lub źdźbła trawy. Tymczasem naokoło niespokojnego, nieco speszonego czwartoklasisty stwarzało się kółko kolegów o spojrzeniach oczekujących, nieufnych, szyderczych.

Dobrze, jeżeli cały czerwony ze wzruszenia chłopak wyciągał z którejś kieszeni, żądane, dumnie pokazywał wszystkim i, żeby więcej przekonać otoczenie, pocierał listkiem o ścianę kreśląc zieloną smugę.

Ale biada zapytanemu, gdy nie okaże na żądanie nic zielonego.

Wtedy dopiero nasłucha się żartów, dowcipkowań kpin pod swoim adresem!

Warunki gry nie są skoplikowane: trzeba być tylko uważnym i przechodząc rano koło drzew zerwać kilka listków po drodze do szkoły, i schować.

Wtedy się wchodzi do szkoły z podniesioną głową i uśmiechem zwycięstwa na ustach. Wygrana pewna i na pytanie gotowa odpowiedź.

— Czy masz zielone!

— Mam zielone!

Wzorując się na starej dobrej grze z lat dziecinnych, proponuję inną grę.

Będzie ona wymagała więcej skupienia, większego hartu woli, a da nam ludziom dorosłym, stokrotnie więcej zadowolenia, a niżeli dzieciom gra w zielone!

Otóż proponuję grę w szare!

Niech każdy zaopatrzy się w małą szarą książeczkę. Sam widok tych książeczek sprawia miłe wrażenie. Jest ona wyrazem wielkiej idei oszczędności, t. j. systematycznego opanowywania przyszłości. Instytucją wprowadzającą tę ideę w życie jest P. K. O.

Człowiek co miesiąc składający choćiażby niezbyt wielką wkładkę na książeczkę oszczędnościową PKO wymurowuje mocne fundamenty dla swej przyszłości. Człowiek ten zaoszczędza sobie nietylko pewny kapitał, lecz zaoszczędza jeszcze wielką ilość trosk, smutków i zwątpień.

Z każdym dniem wzrasta kapitał oszczędnościowy PKO.

Na koniec roku 1928 przyrost kapitału oszczędnościowego stanowił 36 miljonów zł., na koniec 1929 stanowi przyrost 45 miljonów.

Przyrost liczby książeczek oszczędnościowych w r. 1928 wynosił 96.315, a w ciągu roku 1929 przyrost bezwzględny 128.902 książeczek.

Obecnie około pół miljona książeczek oszczędnościowych PKO jest w ruchu.

Coraz więcej rozpowszechnia się w Polsce poważna gra dla poważnych ludzi — „gra w szare". Oby prędzej nadszedł ta chwila, kiedy każdy obywatel Rzeczypospolitej okaże szara książeczkę oszczędnościową na pytanie:

— Czy masz szare?

J. L.

ŻYCIE RELIGIJNE

Szkodliwa działalność

JESZCZE O ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wiele już się pisało w prasie katolickiej o znaczeniu i konieczności wychowania religijnego naszej młodzieży szkolnej.

Niejednokrotnie również poruszano, opierając się na faktach, sprawę szkodliwej pod tym względem działalności Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (Z. P. N. S. P.), dążącego wyraźnie do usunięcia wpływów religji i Kościoła ze szkół.

Czem jest Związek P. N. S. P. i jaką ideologję szerzy wśród szerokich mas nauczycielstwa, dokładnie miałem możność poznać osobiście, będąc jego członkiem, a bardziej utwierdziłem się w wierze o jego rzucaniu zatrutych ziarn na niwę wychowania, po wysłuchaniu przemówienia p. Polkowskiego, b. naucz. szkoły powszechnej pow. drohiczyńskiego, na jednym z zebrań *„Ogniska”* Z. P. N. S. P. w Łunińcu (Polesie).

Celem przemówienia p. Polkowskiego było wyjaśnienie — nieistniejącej — zresztą ideologji Związku, aby podnieść na duchu i wzmocnić w wierze. rozpadające się *„Ognisko”* Łuninieckie, którego szeregi zdrowo myślący członkowie opuścili bezpowrotnie.

W przemówieniu nic innego nie dało się słyszeć, jak tylko demagogiczne nawoływania, że *„kto chce wrócić do średniowiecza, niech będzie chrześcijaninem, a kto chce być postępowym i iść naprzód, ten niech idzie z nami”*.

Chyba jasnem jest to powiedzenie i nie wymaga komentarzy. Potwierdza ono to, co oddawna zarzuca się Zw. P. N. S. P. nietylko przez organizacje nauczycielskie przeciwne Związkowi, ale i przez ogół z poza szkolnictwa, mianowicie, że dąży ono do *„niezależności duchowej szkoły i nauczyciela”* i do wyrzucenia nauki religji ze szkoły polskiej, że jest to walka o szkołe świecką, — szkołe bez żadnych *„dodatków”* i *„naleciałości średniowiecznych”*.

Tym, którzy takie hasła głoszą, należy sie szczera i niekłamana wdzięczność za to, że przynajmniej nie próbują swych intencji okryć w szatę frazeologji jakichś wzniosłych poczynań.

Charakterystyczne również w przemówieniu p. Polkowskiego były wyraźne, wcale niedwuznaczne, aluzje, skierowane przeciw duchowieństwu katolickiemu, które według zdania jego towarzyszy *„nic z siebie pozytywnego dać nie może”*, jak tylko *„zmurszałą duszę”*.

Co ciekawsze, p. Polkowskiemu nie o ideę chodziło. Przedmiotem jego wprost prowokacyjnej mowy nie było omawianie metod nauczania i dróg, któremiby w najkrótszym czasie można zdążyć do wyrwania ludności Kresów Wschodnich ze szponów ciemnoty dawnego „caratu”, by wreszcie wzięła górę polskość nad wrogą niechęcią wszystkiego co Lasze, lecz cała istotna treść przemówienia polegała na rzekomej walce o dobro nauczyciela, jakgdyby nauczyciel był celem wychowania, a nie młodzież, którą on wychowuje.

Jak dalece przemówienie od działało na szlachetne jednostki z obozu Związkowego, stwierdza fakt, że podczas występów p. Polkowskiego, kilka osób, nie mogąc dłużej słuchać prowokacyjnych wywodów o wyraźnej tendencji walki z duchowieństwem katolickiem i co za tem idzie — religją, opuściło sale.

Z takiemi hasłami na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej występuje nauczyciel szkoły powszechnej, rzucając hesperyjskie jabłko niezgody w grono nauczycielstwa łuninieckiego, które jest oddane cichej pracy na niwie wychowania.

Za Związkiem idzie, niestety, większość nauczycielstwa, która pociągnięta złudnemi obietnicami, nie zdaje sobie sprawy z tego, że wbrew swym przekonaniom religijnym należy do organizacji, chcącej jeśli nie jemu, to jego dzieciom wyrwać wiarę z serc i zachwiać podstawę moralności społecznej.

Nauczyciel z Łunińca.

Po prześladowaniach

NOWA ORJENTACJA W MEKSYKU

Po okresie prześladowań religijnych w Meksyku nastała obecnie nowa orjentacja, zmierzająca do pokojowego ułożenia stosunków między rządem i Kościołem.

Delegat Apostolski, Mons. Leopold Ruizy Flores złożył wizytę prezydentowi Rubio i odbył z nim konferencję na temat przyszłego formalnego układu, który ma zastąpić dotychczasowy modus vivendi.

Prasa meksykańska udziela obecnie bardzo chetnie swych szpalt sprawom katolickim, a w szczególności enuncjacjom i listom biskupim.

Niedawno meksykański „Excelsior” zamieścił w całości na pierwszej kolumnie list pasterski biskupa Pietrasanta z Zamory na temat stosunku Kościoła do Państwa, dodając od siebie, że list ten „bardzo dopomoże do sprecyzowania stosunków między Kościołem i Państwem i do wyjaśnienia cywilnych obowiązków katolików”.

Dziennik zwraca się do obywateli meksykańskich, by ten list czytali „ze skrupulatną uwagą, jako ważny dokument, narówni z listem pasterskim Arcybiskupa Meksyku, już ogłoszonym i innemi listami biskupów, które będą ogłoszone”.

Naskutek starań Delegata Apostolskiego prezydent pozwolił na powrót do kraju trzem biskupom meksykańskim. Pozwolenie na powrót ostatniego biskupa, Mariqueza Zarate, oczekiwane jest w tych dniach.

Również zwolnieni zostali z więzienia trzej księża katoliccy, posądzeni o współudział w zamachu na prezydenta Rubio w lutym r. b.

Protokół sądowy stwierdza przytem, że zamach był dokonany jedynie z pobudek politycznych.

Zwrot archiwów.

Rząd meksykański polecił zwrócić biskupowi z Zamanlipas ważne archiwa parafjalne katedry w Tampico. Archiwa te, które były zarekwirowane w czasie pierwszego ataku na Kościół w roku 1926, zostały zwrócone władzom kościelnym w całkowitym porządku. — KAP.

Uczczenie zasłużonej zakonnic

Religijne dary władz francuskich.

W Ensisheim, stolicy kantonu w departamencie Haut-Rhin (Alzacja) we Francji, siostra Florentyna, szarytka, obchodziła niezwykły jubileusz 90-lecia życia i 65-lecia swej pracy w szpitalu miejscowym.

Ludność i władze miejscowe uczciły specjalnym obchodem czci godną jubilatkę.

Po uroczystem nabożeństwie mer miasta w otoczeniu delegatów szpitalnych ofiarował jubilatce w imieniu Rady Miejskiej piękną puszkę do komunikantów dla kaplicy szpitalnej i statuę św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dla apostołów laicyzmu w katolickiej Alzacji ten gest magistratu w Ensisheim był conajmniej prowokacyjnym skandalem.

Jubileusz św. Augustyna

Zjednoczenie Zakonów Augustjańskich.

28 sierpnia r. b. będzie obchodzony uroczyście jubileusz XV-lecia śmierci św. Augustyna.

W całym świecie czynione są przygotowania do godnego obchodu tej uroczystości, szczególnie w Paryżu, gdzie spoczywają relikwje św. Augustyna i w Rzymie, św. Moniki, oraz we wszystkich trzech odłamach zakonu Augustjańskiego.

Korzystając ze wspólnej uroczystości, Generał augustjanów trzewiczkowych, O. Esteban, podjął inicjatywę doprowadzenia do jedności rozdzielonych gałęzi Augustjanów.

Zakon ten, założony — jak mówi tradycja w r. 391 — z biegiem wieków i pod wpływem następujących reform, podzielił się na trzy rodziny augustjańskie.

O. Esteban organizuje obecnie w Paryżu nowy klasztor, w którym w czasie studjów na miejscowym uniwersytecie, będą mogli wspólnie mieszkać wszyscy augustjanie rozmaitych odcieni.

Augustjanie trzewiczkowi przygotowują poza tem wystawę relikwji św. Augustyna i wydanie „Miscellanea Augustiniana”, dzieło monumentalne, obejmujące wszystkie dotychczas nieogłoszone nauki Biskupa z Hippony.

Na cześć Joanny d.'Arc

Skauci francuscy w Compiegne.

U stóp historycznego Compiegne rozłożyli się obozem katoliccy skauci francuscy w liczbie 4.000, do których dołączyły się oddziały innych francuskich organizacyj skautowych.

Skauci francuscy (Scouts de France) przybyli do Compiegne, by oddać cześć świetnej bohaterce narodowej, Joannie d'Arc i wziąć udział w jej uroczystościach.

Biskup z Meaux, Gaillard, od prawi dla skautów w niedzielę na bożeństwo polowe w ich obozie. Po południu skauci wezmą udział w pochodzie historycznym i turnieju rycerskim.

W Babilonie sowieckim

RAPORT AMBASADORA ANGIELSKIEGO W MOSKWIE.

„Manchester Guardian” ogłosił wyjątki z tajnego raportu, który sir Esmond Owey, ambasador angielski w Moskwie, przedstawił premjerowi angielskiemu, MacDonald'owi, o sytuacji religijnej w Rosji.

Londyńskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło swoje oburzenie z powodu rewelacyj „Manchester Guard.” które są wielką i przykrą niedyskrecją, lecz nie mogło podać w wątpliwość prawdziwości podanych przez dziennik komunikatów.

M. in. „Manchester Guardian” pisze:

„Kapłani są automatycznie pozbawieni wszelkich praw cywilnych, to znaczy, że nie mają prawa do kartek chlebowych i do przydziału mieszkaniowego. Muszą starać się sami o własne utrzymanie. Przy najmniejszym znaku „działalności przeciwrewolucyjnej” są natychmiast rozstrzeliwani, więzieni lub zsyłani na Syberję. Nie wolno im opuszczać Rosji, ani zajmować jakiegokolwiek urzędu. Dzieci prawosławnych, mahometańskich i żydowskich duchownych nie mają wstępu do szkół.

Ten sam sposób postepowania jest stosowany wobec członków dawnej arystokracji i byłych urzędników carskich, o ile obecnie nie znajdują się na służbie sowietów.

Nauka religji publiczna lub w inny sposób zorganizowana jest zabroniona w stosunku do wszystkich osób poniżej lat 18-tu. Jeżeli umrze członek partji komunistycznej, należący do rodziny chrześcijańskiej, rodzinie nie wolno jest wyprawić mu pogrzebu religijnego, zmarły musi być pochowany według ceremonjału komunistycznego”.

To wszystko nie przeszkadza sir Esmondowi Owey do oświadczenia, że w Rosji *nie istnieje prześladowanie religijne* w ścisłem znaczeniu tego słowa. Oczywiście, kary nakładane są tylko za t. zw. „działalność przeciwrewolucyjną”, która — jeszcze bardziej, niż za Nerona! — jest tak różna od „działalności religijnej”!

Z drugiej strony duchowieństwo winno się czuć wysoko uczczone, że udzielono mu tych samych „przywilejów”, których dobroczynność sowiecka udziela arystokracji i urzędnikom cara!

Dla szlachetnego Anglika jest to dość dziwna elastyczność umysłu!

Nawet z tamtej strony Atlantyku mamy już sumienia zupełnie uspokojone tym raportem Esmonda Owey'a, jak np. sumienia wydawców "Times'u" z N. Yorku. KAP.

Amerykańskie książki katolickie

Niema ich kto czytać.

Wydawnictwa katolickie w Stanach Zjednoczonych są bardzo słabo rozwinięte. Główną przyczyną tego zjawiska jest brak... czytających.

Na 20 miljonów katolików połowa, t. j. 10 miljonów jest w wieku ponad lat 14, jedynie zdolna do czytania poważniejszych wydawnictw.

Z tego jednak 5 proc. tylko t. j. 500.000 jest z wykształceniem uniwersyteckiem, i 15 proc. t. j. 1.500.000 z wykształceniem średniem. Pozostałe 8.000.000 katolików może tylko czytać dzienniki i rozmaite „magarine'y”, ponieważ nie są przygotowane do poważniejszej lektury.

Na 100 osób pierwszej kategorji: sędziów, bankierów, artystów, budowniczych, nauczycieli i t. d. zapytanych, czy kupują książki katolickie, tylko jedna jedyna pani odpowiedziała, że nabywa czasami książki tego rodzaju dla młodzieży. Kilka osób oświadczyło, iż mają w swych bibljotekach niektóre okazy, otrzymane w podarunku lub spadku, lecz nigdy ich nie czytały.

Jako powód podają zawsze, iż książki katolickie są nudne, aroganckie, o poziomie zbyt wysokim, zbyt kościelne, zbyt pobożne i t. p. i że bardzo jest mało czasu na ich czytanie.

Co gorsza, większość nawet ludzi, którzy swe wykształcenie otrzymali w szkołach i na uniwersytetach katolickich, nie popiera zupełnie wydawnictw religijnych.

Wystawa misyjna

Dar jubileuszowy przemysłowców włoskich.

Na wiadomość, iż we wrześniu r. b. ma być otwartą w Watykanie wystawa przedmiotów dla misji, Związek Przemysłowców i Kupców włoskich postanowił, jako dar jubileuszowy dla Papieża, wybudować w ogrodach watykańskich szereg pawilonów wystawowych.

Inicjatywa, powzięta przez Komitet Wykonawczy Związku, spotkała się z jaknajżywszem uznaniem w całych Włoszech ze

Katolicki dyplomata

Ranek Pawła Claudel'a, poety i ambasadora.

Codziennie rano na kilka minut przed ósmą z gmachu ambasady francuskiej w Waszyngtonie wychodzi pewien pan z siwemi wąsami, idzie szybkim krokiem do pobliskiego kościoła św. Pawła, gdzie słucha Mszy św. W pół godziny potem pan ten powraca do ambasady.

Mało z osób, które go mijają na ulicy, wie, że jest to Paweł Claudel, ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych. A przecież ta codzienna pielgrzymka do kościoła jest cząstką programu dnia ambasadora od chwili gdy w 1927 roku złożył on listy uwierzytelniające prezydentowi Coolidge'owi. Zresztą słyny dyplomata czynił to samo w ciągu długich lat przed przyjazdem swoim do Ameryki.

Pierwszą część ranka Claudel poświęca Bogu. Wstaje codziennie o godz. 6½ r. bez względu na to, jak późno poprzedniego dnia udał się na spoczynek, i przed wyjściem na Mszę św. spędza godzinę na rozmyślaniu duchowem. Po powrocie z kościoła czyta lub pisze jakąć pracę religijną aż do pierwszego śniadania około g. 9-ej. Spłaciwszy w ten sposób daninę Bogu, Claudel przystępuje do codziennych swych zajęć dyplomaty.

Niedawno uniwersytet katolicki w Georgetown uczcił Claudel'a medalem „James Ryler Randall Akademy of Letters“ za „wielkie zasługi na polu piśmiennictwa“. Prezydent uniwersytetu O. W. Colman Newils T. J., przedstawiając ambasadora Francji licznie zgromadzonym gościom, wśród których znajdowało się wielu cudzoziemskich ministrów, nazwał Claudel'a mężem „biegłym w naukach politycznych; wielkim erudytą w zakresie sztuk pięknych; autorem wielkiej sławy, który naprawdę zasługuje ze wszech miar na uznanie z powodu aktywności na polu piśmiennictwa i ze względu na swą produkcję literacką“.

K. A. P.

ZE ŚWIATA

Prądy elektryczne i powietrze

Nowy aparat energenetyczny.

Świat naukowy i elektrotechnicy włoscy pozostają pod wrażeniem dokonanej w Positano próby nowego aparatu energenetycznego, wynalezionego przez miejscowego studenta Ksawerego Natella.

Aparat ten polega na chwytaniu prądów elektrycznych z powietrza oraz na zużyciu osiągniętej w ten sposób energji dla celów praktycznych. Ksawery Netella zademonstrował w Positano, że dzięki aparatowi przez się wynalezionemu może uzyskać energję elektryczną niezbędną dla zapalenia lampki elektrycznej stuświecowej. Wynalazca wybrał umyślnie Positano, jako teren eksperymentu, gdyż miejscowość ta nie posiada światła elektrycznego a najbliższe stacje elektryczne znajdują się o kilkanaście kilometrów. Ksawery Natella oświadczył dziennikarzom neopolitańskim, że jego wynalazek może zapewnić krajom słabo zaopatrzonym w materjały palne sposób taniego zaopatrzenia się w energję elektryczną. Prof. Scholer z Uniwersytetu w Brukseli, który asystował przy próbie, zauważył, że energja wydzielana przez aparat energenetyczny, wynaleziony przez Natella dawała światło znacznie bielsze od tego, jakie daje normalny prąd. Wynalazca otrzymał patent na swój wynalazek i za kilka dni powtórzy próbę na większą skalę.

Kasa chorych dla zwierząt

Narazie dla koni i psów.

Z Berlina donoszą, że utworzona tu została nowa placówka ubezpieczeniowa, a mianowicie kasa chorych dla zwierząt, do której zapisano około 1500 zwierząt.

Instytucja pozostaje w związku z towarzystwem Opieki nad Zwierzętami. Porady lekarskie są bezpłatne, przyczem właściciele ubezpieczonych zwierząt mają prawo wyboru weterynarza.

Opieka zasadniczo roztacza się nad wszystkiemi zwierzętami, w praktyce jednak ogranicza się do koni i rasowych psów. Stawki ubezpieczeniowe są wygórowane i wynoszą naprzykład dla koni 15 do 20 marek rocznie, zależnie od ich wartości.

Kauczuk

jako materjał na posadzki.

Kauczuk, jako materjał na posadzki, znany był już i dawniej, dopiero jednak od czasu potanienia surowca i wynalezienia prostej metody jego zabarwienia, znalazł praktyczne zastosowanie.

W tej formie kauczuk służyć może jako środek zastępczy zamiast drzewa albo kamienia, używa się go również jako powłoki na posadzki betonowe.

Podłoga kauczukowa jest bardzo hygjeniczna, nie wymaga bowiem ani nacierania masą woskową, ani szczotkowania i łatwą jest do utrzymania w porządku.

Wystarczy zmycie mokrą ścierką, ewentualnie z mydłem z powodu braku wszelkich szpar nie powstaje możliwość gromadzenia się na takiej posadzce kurzu, a za tem i bakterji.

Posadzki kauczukowe znajdują coraz szersze zastosowanie w sanatorjach, pracowniach chemicznych, pokojach ordynacyjnych lekarzy i t. p.

Przeciwko wróżbiarstwu

Surowe zakazy w Afryce.

Władze rządowe w Swarilandzie (Południowa Afryka) wydały rozporządzenie, zabraniające wróżbiarstwa i praktyk czarnoksięskich.

Czarnoksiężnicy, ich współpracownicy i agenci karani będą rokiem więzienia za praktykowanie wróżbiarstwa.

Za noszenie ubioru i odznak czarnoksięskich grozi kara półrocznego więzienia.

Za posługiwanie się czarnoksiężnikiem i jego praktykami nałożona jest kara jednego roku więzienia.

Obrona przed niewolnictwem

Humanitarna działalność Kościoła

Na skutek wystąpienia misjonarzy katolickich w Bukobu w Tanganajce (wschodnia Afryka) zniesiono wkradające się nadużycie „przymusowych robót" dla ludności tubylczej.

Roboty te słusznie nazwano „nowoczesną formą niewolnictwa".

Misjonarze katoliccy w swym proteście opierali się na warunkach mandatu brytyjskiego w Tanganajce, biorąc w obronę miejscowych mieszkańców.

Głos natury

Murzyni przeciw nowoczesnym tańcom.

Związek katolicki w Kawirondo (Wschodnia Afryka), składający się z tubylczych murzynów plemienia Bantu i Nilotie, wystąpił do władz z prośbą o wydanie rozporządzenia, zakazującego tubylcom tańców nowoczesnych.

Murzyni stwierdzają liczne szkody moralne i fizyczne, jakie powodują wśród młodzieży murzyńskiej nowoczesne tańce.

Młodzież ta, zamiast pomagać swoim rodzicom lub chodzić do szkół, oddaje się zabawom i pragnie korzystać ze „zgubnej niezależności".

Władze rządowe zapewniły wodzów plemion, że zakaz ten będzie wydany i oznaczone kary za jego przekroczenie.

Czy wiecie że...

... niemieckie zakłady lotnicze Junkersa wybudowały olbrzymi statek powietrzny „D. 2000", który jest największym z istniejących na świecie; rozpiętość jego skrzydeł wynosi 45 metrów, długość gondoli 25 metrów, wysokość zaś wynosi 11 metrów. W pierwszym locie „D. 2000" wzięło udział 50 posłów Reichstagu.

...jedyny pomnik twórcy kanału Suezkiego, inżyniera Lessepsa, znajduje się w Port-Said.

... republika południowo - amerykańska, Ekwador, obchodzi w roku bieżącym stulecie swego istnienia.

... W Moskwie rozpoczęła się konferencja sowiecko - chińska, głównym tematem której jest sprawa kolei wschodnio-chińskiej.

... ponieważ w Rumunji istnieje bardzo poważna nadwyżka kobiet, jeden z tamtejszych uczonych wystąpił z projektem wprowadzenia poligamji czyli wielożeństwa.

... rząd angielski rozpoczął pertraktacje w sprawie sprzedaży Stanom Zjednoczonym Gujany Brytyjskiej, gdyż ta kolonja w ostatnich czasach nie daje żadnych korzyści, a tylko same straty.

... we Francji urządzony został „tydzień dobroci", w czasie którego odbywać się będzie propaganda i zbiórka na cele filantropijne, oraz rozdawane będą upominki sierotom, starcom i chorym, znajdującym się w szpitalach publicznych.

Obrazki z życia

POLICJANT ŚWIATA. „ZBRODNIARZ" ZA 20 GROSZY. — KONSEKWENTNY WEGETARJANIN.

— Jak pan sądzi, czy zbliża się koniec Imperjum Brytyjskiego? Niebezpieczeństwo indyjskie!...

— To zależy czy polityka Anglji zerwie z dotychczasowem źródłem swych nachnień.

— Cóż to za źródło?

— Policja.

— ?

— Przecież w ubiegłym stuleciu ukuto frazes, że Anglja jest „policjantem świata", i że na tem polega jej szczególna misja.

— Pan jest idealistą, a polityka to gra realna.

— Od kiedy to realizm sprzeciwia się idealizmowi?

— „Od" zawsze — odparł z uśmiechem przekory.

— A jednak najważniejsze wydarzenia w dziejach ludzkich powstawały pod naciskiem pobudek idealistycznych. Jeśli więc Anglja zdecyduje się zerwać z polityką policyjną, to może wszystko uratować.

— Wszystko?

— Tak, tylko trzeba zamienić rolę policjanta świata na rolę apostoła świata.

— Wniosek praktyczny?

— Trzeba dać autonomję Indjom.

— — — — — — —

W Sądzie w Poznaniu toczyła się niebywała sprawa.

— Obwiniony: nazwisko, imię, zawód?

— Kruszewski Stanisław, kupiec.

— Czy przyznaje się pan do winy działania na szkodę skarbu?

— Nie. Wogóle — to jakieś nieporozumienie.

— Jest pan oskarżony, iż na rachunku przykleił pan zużyty znaczek za 20 groszy.

— Zaprzeczam kategorycznie.

— Jednak znaczek nie wygląda świeżo.

— Nic dziwnego.

— Ach więc pan przyznaje się do przestępstwa.

— Nie, nie, nie! Co najwyżej do wykroczenia.

— Zaprotokułować „conajwyżej do wykroczenia"...

— Tak do wykroczenia przeciw własnym interesom, gdyż obecnie wskutek stagnacji mam rzadko okazję do przylepiania znaczków stemplowych, więc...

— Więc?

— ...znaczki gniotą się bezczynnie w portfelu, stąd ich opłakany wygląd.

— Pytacie się o wyrok?

Oczywiście, Kruszewski został uwolniony. Swoją drogą warto by się dowiedzieć nazwiska tego, kto spowodował wytoczenie procesu o te 20 groszy. Obok pozwu o wpłacenie 1 grosza podatku obrotowego proces ten przejdzie do historji skarbowości w Polsce.

Vivant sequentes!

— — — — — — —

W tych dniach postanowiono urządzić w Londynie bankiet na cześć Bernarda Shaw z powodu ukazania się 40-tego jego dzieła pisarskiego.

Każdy ze stołów miał być odpowiednio udekorowany i przypominać tytuły wszystkich dzieł mistrza satyry.

Oczywiście, organizatorzy liczyli ogromnie na udział samego pisarza, tembardziej, że jego obecność przyczyniłaby się do powodzenia bankietu, z którego dochód przeznaczono na pewne humanitarne cele.

Wystosowano więc do jubilata odpowiednie zaproszenie.

B. Shaw nadesłał odpowiedź, która wprawiła w osłupienie organizatorów bankietu!

„Nie mogę powiedzieć, żeby mi sprawiał przykrość sam pomysł urządzenia tego „literackiego bankietu". Trudno mi jednak bez obrzenia pomyśleć, że dla uczczenia jednego pisarza i jego kilkunastu dzieł zarząd restauracji wymorduje parę cieląt, kilkadziesiąt sztuk ptactwa, kilkaset sardynek, nie licząc much, które utopią się w sosie majonezowym. Jako ideowy wegetarjanin odmawiam więc mego udziału w przyjęciu."

Jotesko.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

64)

W odległości pół kilometra od wsi napotkali wartę niemiecką. Żołnierz stanął na środku drogi i jakby czekał na przybycie bryki.

— Stoi zbój... —rzekł Ślaz wskazując biczyskiem żołnierza na drodze.

— Niech sobie stoi... Wykręcimy się...

Nadjechali na żołnierza, który ręką dał znak, by się zatrzymano Podszedł do bryki i twardo rzucił pytanie w mowie niemieckiej:

— Ausweiss?

Wikary podał żołnierzowi świstek, który ten obejrzał dokładnie w ręku, poczem przyjrzał się bryce, siedzącemu na niej Ślazowi. Stary ani drgnął. Obojętnie zmierzył żołnierza niemieckiego wzrokiem, poczem odwrócił się z niechęcią. Żołnierz popatrzał jeszcze wikaremu w twarz, chciał o coś jeszcze zapytać, ale — machnął wkońcu ręką, dając do zrozumienia że mogą jechać.

Ślaz podciął biczyskiem szkapy plebanowe i wjechali do Starej Wólki.

Na probostwie była martwa cisza. Żołnierzy nie było nigdzie widać. Jakby zapadli się w ziemię. Mieszkanie proboszcza wszakże było w dalszym ciągu zajęte przez żołdactwo, bo widać było wszędzie pełno sprzętu porozwieszanego przez okna. Wisiały przedewszystkiem szeregiem hełmy, stały karabiny wsparte o ścianę. Tu i owdzie walał się jakiś przedmiot niegospodarskiego użytku, a stanowiący sprzęt wojskowy Niemców.

Ślaz zajechał przed domek organisty. Wikary wysiadł szybko z bryki i przywitawszy się z wybiegłą na powitanie gromadką, wszedł niezwłocznie do wnętrza. Ślaz zajechał końmi na podwórze, zlazł z kozła, natychmiast odprzągł szkapy i wprowadził je do stajni plebanowej. Poczem wszczął rozmowę z gromadką wioskowych.

W Starej Wólce w mig zwiedziano się o przyjeździe wikarego z Nowej Wólki. Tłum też liczny zgromadził się przed domkiem organisty. Ludzie szeptali sobie coś do ucha, podawali z ust do ust nowiny.

— Ślaz przyjechał... Ślaz beł w Nowej Wólce... Ślaz przywiez wikarego...

— Andrzeju, wicie, co się tutok znowu w naszy Wólce stało? — spytał przybyłego jeden z gospodarzy, podchodząc bliżej.

— Ha no? Cóż takiego?

— Dzisia rano utopiła się w Popielewie dziewka Dubielowa...

— Co mówicie?

— Dyć prowda... Utopiła się o świcie... Poszła hań przed siebie... A za niom szły Miemce... Beło ich pięciu.... Oglądała się za nimi i machała na nich rękom... Myślelim, że niespełna rozumu... Miemcy za nią pobiegli... a ona ino cięgiem przed siebie... I tak gnali... A że widać... przybiegli do nij... Hale ona zaprzęła się na samym skraju topieliska... Wicie? Tam kaj je ta kępa z brzózkami... Oni ja chcieli ułapić, a ona zaro hyc na twardsze mieńsce... Oni za niom... i zaro wpadli. Chcieli się wydobyć z mokradła, ale nijak nie mogli. Wszyscy pięciu zapadli się w topielisku....

— A Zośka Dubielowa?

— Ona też... Jakżeby?.... Toć zawiedło ich tamuj.... Mieńsce, kaj stała, też zaczęło grząźć... Zośka ino się ośmiała... I utonęła... Szkoda dzieuchy... Świeć Panie nad jej duszom...

— Utonęła? — pytał Ślaz.

— Jušci...

— Chto widział?

— Szeł nasz Janek z Popielewa i widział na swoje rodzone oczy. Stał i wypatrywał ślipia... Przybiegł popóźnij do wsi i opowiedzioł wszyćko...

— A Dubiel co?

— Starego odszedł rozum... Siedzi se bez całki czas za stodołom i wypatruje Zośki. Powiedo, że wróci... Jak ino kto podeńdzie i mówi mu, żeby się modlił, abo szedł do dom, on sie śmieje i mówi, że Zośka wróci...

— Co mówicie? Jezu!...

— Tak, tak... Siła nieszczęść na naszom Starom Wólkę...

Ślaza jakby przeszedł prąd elektryczny. Wzdrygnął się, wstrząsł po raz pierwszy w życiu. Nie znał dawniej takiego uczucia, żeby człowiekiem zatrzęsło, jakby piorun w niego uderzył. Wyprostował się, nasunął kapelusz na oczy i pobiegł w kierunku zagrody Dubielowej.

Zastał rzeczywiście starego siedzącego na kamieniu za stodołą. Dubiel wpatrzony był w łąki ciągnące się pod lasem, które jednak nie były zdradliwem topieliskiem. Ślaz podszedł do niego, położył mu dłoń na ramieniu.

(C. d. n.).

Nowoczesna Wytwórnia stempli i klisz kauczukowych
Z. GĄSIOROWSKI
Warszawa, Żytnia Nr. 27.





DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA"

(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach: żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne po 2 zł. za pudełko

MEBLE

Solidne najtaniej. Wybór wielki; Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41 róg Marszałkowskiej.



HASZEL — CHRYPKĘ, DUSZNOŚĆ, BÓLE GARDŁA USUWAJĄ PASTYLKI BELGIJSKIE
Apteka Mgr GĄSECKIEGO w Warszawie, ul. Freta 16.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

OSTATNIA NOWOŚĆ!

Dopieroco wyszła nakładem „Domu Prasy Katolickiej" piękna i zajmująca powieść historyczna znanej i cenionej autorki Marji Czeskiej-Mączyńskiej pod tytułem

RYCERZ CHRYSTUSOWY

na tle życia św. Wojciecha

Cena: 4.25 zł. z przesyłką 4.50 zł. Zamawiać: „Dom Prasy Katolickiej" lub Księgarnia „Przeglądu Katolickiego", Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

Tajemnica Spowiedzi

pod tym tytułem wyszedł nowy nakład przepięknej powieści, napisanej przez Ks. JÓZEFA SPILLMANNA T. J.

O poczytności tej powieści świadczy fakt, że ostatnie wydanie — — wyczerpało się w przeciągu jednego roku. — —

Zamawiać DOM PRASY KATOLICKIEJ
lub
KSIĘGARNIA PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO
Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 71.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE W KSIĘGARNIACH.
Cena 3.— z przesyłką 3,50

Czechosłowacka Spółka Akcyjna
Zachodni Czeski Związek Górniczy Akcyjny w Pradze.
Spółka Akcyjna.

58-me (Zwyczajne) Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Zachodnio-czeskiego Związku Górniczego Akcyjnego odbędzie się w środę dnia 4-go czerwca 1930 r., o godz. 11-ej przed południem w sali posiedzeń banku „Böhmische Escompte-Bank und Creditanstalt" w Pradze, Na Prikope 10.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o roku operacyjnym 1929.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Przedstawienie bilansu i uchwała o wyniku operacyj z r. 1929.
4. Wybór członków Rady Zawiadowczej.
5. Wybór członków Komisji Rewizyjnej dla badania zamknięcia rachunków za rok 1930.
6. Przeznaczenie wartości znaczków prezencyjnych dla panów Rewizorów.

Akcjonarjusze zamierzający korzystać z prawa głosu powinni akcje swoje deponować najpóźniej do 27-go maja 1930 r. u: Böhmische Unionbank w Pradze, Böhmische Escomptebank und Creditanstalt w Pradze, Wiener Bankverein w Wiedniu I., Schottengasse 6, lub u Generaldirektion des Westböhmischen Bergbau-Aktien-Vereines w Aussig a./E.

25 akcji daje prawo na 1 głos (§ 26 statutów). Nieobecnym akcjonarjuszom wolno — za pełnomocnictwem — powierzyć zastępstwo innym Akcjonarjuszom mającym prawo do głosowania (§ 27 statutów).

Praga, dnia 19-go maja 1930 r.
Rada Zawiadowcza.

(Przedruki nie będą honorowane)



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: **BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cment. balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne

Mocne i trwałe, konstrukcja stała hermetyczność, skutkiem tego 50% oszczędności opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **10.000 sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.

Wynalazek i wyrób całkowicie polski
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 53, telefon Nr. 320-53.

GDZIE MOŻNA NAJTANIEJ KUPIĆ?

ANTYKI

Wielka okazja kupna i sprzedaży. Antyków, dzieł sztuki, mebli i obrazów
N. WENTKOWSKI
Jasna Nr. 12 tel. 170-99.

FARBY, LAKIERY

Farby lakiery i chemikalja
ZDZISŁAW RUDNICKI
Warszawa, ulica Podwale Nr. 15, telef. 335-32 i 191-80.

FUTRA

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

FUTRA
Wielki wybór najnowszych modeli paryskich. Ceny przystępne. Warunki dogodne
M. PLESZOWSKI
Chmielna Nr. 35 tel. 65-51.

KRAWIECKIE ZAKŁADY

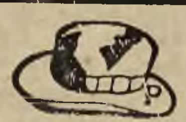
Na raty i za gotówkę! Wykwintne ubiory męskie poleca firma:
CZYŻEWSKI
Złota Nr. 15.

Zakład Krawiecki
JAN ŚNIEGUŁA
ul. Nowogrodzka Nr. 25. Poleca wykwintną robotę swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

Krawiec Męski
C. BORKOWSKI
w Warszawie, Marszałkowska 39-a, tel. 235-96. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych. Solidnym udzielamy kredytu.

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.

KAPELUSZE



Na sezon wiosenny, najnowsze fasony i kolory kapeluszy męskich, oraz czapek sportowych. Poleca
POCHMARA
Zgoda Nr. 3, tel. 79-24.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER
Trębacka Nr. 11.

MEBLE

Fabryczne Składy Mebli
M. KLASURA
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6. Poleca meble gwarantowanej dobroci: stołowe, gabinety salony oraz pojedyncze sztuki szafy, kredensy, biblioteki, biurka stoły, oraz wyroby apicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

MEBLE
Gotowe oraz na zamówienia stołowe sypialne gabinetowe, solidnym na raty, wytwórni własnej, poleca
F. URBANOWSKI
Wilcza Nr. 20 róg Kruczej.

MEBLE
Luksusowe, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane, nowe i okazyjne. Udzielamy kredytu! Krucza Nr. 34.
STEFAŃSKI

OKRYCIA DAMSKIE I MĘSKIE

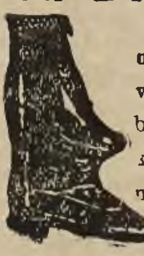
Na raty i za gotówkę. Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaje na dogodnych warunkach. Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. SZABŁOWSKI
Bracka Nr 6.

POŃCZOCHY, TRYKOTAŻE

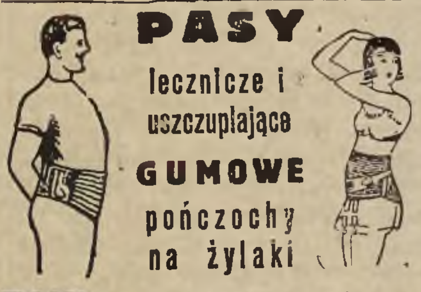
Jedyny Chrześcijański dom pończoszniczy
JULJAN CYBULSKI
Warszawa, Nowy Świat Nr. 36, tel. 148-15. Poleca pończochy, skarpetki i reformy w wielkim wyborze.

PRZYBORY ORTOPEDYCZNE

SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI



Warszawa, ul. Elektoralna 19 m. 17, wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.



PASY lecznicze i uszczuplające **GUMOWE** pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsza piętro.
CENY PRZYSTĘPNE!

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki), aparaty lecznicze-ortopedyczne i chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.

Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLERA
MARSZAŁKOWSKA 42 I piętro, telefon 146-52.
Medale złote: Petersburg 1913, Warszawa 1927.
Firma chrześcijańska.

SZKOŁY KROJU

Szkoła kroju przyjmuje zapisy, codziennie przyjezdnym locum na miejscu
CZESŁAW KUROWSKI
Magazyn ubiorów męskich Warszawa Wspólna Nr. 37, tel. 101.71.

WYŻYMACZKI

Na raty. Po 5 zł. tygodniowo! Wyżymaczki amerykańskie, platery Norblina i Frageta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, serwisy stołowe, szkło i porcelana, naczynia aluminiowe.
„WYGODA"
Marszałkowska 38 m. 20. II brama.

RÓŻNE

Pióra wieczne reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. KULIŃSKI i S. ZAJĄC
Nowy Świat Nr. 35. w podwórzu. Tel. 149-29.

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 150-02. Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.



PATEFONY
prawdziwe poleca Główny Skład
ADAM KLIMKIEWICZ
Marszałkowska Nr 154. Warunki dogodne, cenniki bezpłatnie.

Zakład KAMIENIARSKI
Wykonywa roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reparacje takowych. Ceny konkurencyjne. Nowy Świat Nr. 28, tel. 14-592.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Mobilizacja przemysłu

KATASTROFALNY BRAK ARTYLERJI, AMUNICJI I KARABINÓW

III.

Poglądy i przekonania o krótkotrwałej wojnie były tak powszechne w Europie, że zasady, głoszone przez młodego Mordacq'a i popierane przez starego Langlois, uchodziły za dziwactwa, na które nie zwracano uwagi. Oprócz tego, Francja była całkowicie pogrążona w pacyfizmie i o wojnie nie myślała zupełnie, „aby nie wywoływać wilka z lasu".

Tymczasem Niemcy gotowały się do wojny z wielką systematycznością. Zwrócili szczególnie uwagę na artylerję ciężką i najcięższą. Niektóre wzory artylerji, jak owe słynne 42 cm. działa, zapomocą których ostrzeliwano Paryż na przeszło 100 klm., były zbudowane w takiej tajemnicy, że nieprzyjaciele dowiedzieli się o nich dopiero na polu walki.

Francuska artylerja polowa posiadała przeważnie działa lekkie (1000 bateryj po 4 działa 75 mm.), ciężkiej artylerji było zaledwie kilka bateryj, wyposażonych w działa starego wzoru o nieznacznej donośności. Pierwsze walki przekonały Francuzów o skuteczności ognia niemieckiej artylerji ciężkiej.

Wtedy we Francji zaczęto ściągać artylerję ciężką z obozów warownych, z artylerji oblężniczej i z marynarki. Lecz to wszystko nie zaspokoiło potrzeb armji polowej. Francuska artylerja ciężka nie stanowiła nawet dziesiątej części artylerji lekkiej, gdy w niemieckiej armji jedno działo ciężkie wypadało na dwa działa lekkie. Oprócz tego ciężkie działa niemieckie były najnowszych wzorów, szybkostrzelne i dalekonośne.

Dzięki przewadze artylerji niemieckiej Francuzi ponieśli wielkie straty i musieli poprawiać swoje błędy w czasie ciężkich walk. Pierwsze francuskie ciężkie działa nowszych wzorów poczęły zjawiać się na polu dopiero w 1916 r. t. j. w dwa lata po rozpoczęciu wojny.

Tyle czasu potrzebowała organizacja przemysłu artyleryjskiego, nieprzewidziana w czasie pokoju. W tym czasie setki tysięcy Francuzów legło w polu od ognia ciężkiej artylerji niemieckiej.

Co do pocisków, to Francuzi mieli po 1700 strzałów na działo 75 mm. czyli na 4000 dział 6.800.000 strzałów. Sądzili, że to im wystarczy na parę miesięcy wojny. Doświadczenie pokazało, że to było mniej niż mało, gdyż pociski te wystrzelono w ciągu paru dni.

Żeby mieć pojęcie choć w przybliżeniu, ile pocisków potrzebowała walcząca armja, wyjaśniają następujące dane:

W czasie bojów w Szampanji we wrześniu 1915 r. 75 mm. działa wyrzuciły w ciągu 5 dni na odcinku 35 klm. 1.390.000 pocisków, t. j. 320 ton na 1 klm. frontu; w czerwcu i lipcu 1916 roku nad Sommą wyrzucono po 1075 ton pocisków na 1 klm. frontu, a w październiku 1917 r. pod La Malmaison wyrzucono po 1750 ton na 1 klm. frontu.

Pocisków zaś ciężkich wyrzucono: w lipcu 1915 r. nad Sommą po 250 ton na 1 klm. frontu, a w październiku 1917 r. pod Malmaison po 720 ton.

Ponieważ moblizacja przemysłu **artyleryjskiego nie była** przygotowana we Francji w czasie pokoju na wypadek wojny, stąd możemy wnioskować o olbrzymiej pracy organizacyjno - twórczej, dokonanej przez Francuzów w czasie wojny. Trzeba tu dodać, że w 1917 i 1918 r. już Francuzi nietylko pokryli zapotrzebowania własnej armji, lecz dostarczali artylerję: Rosji, Italji, Belgji, Rumunji i Serbji.

Co się tyczy broni ręcznej, to francuski sztab generalny przewidywał w planie mobilizacyjnym wyrób amunicji karabinowej na wypadek wojny wskutke czego były przygotowane urzędzenia warsztatowe. Trzeba jednak zauważyć, że założenie sztabu generalnego w tym przedmiocie było błędne, a mianowicie: polegając na danych wojny francusko - pruskiej (1870 — 1871 r.), w której straty od ognia karabinowego wahały się od 70 do 90 proc., od ognia zaś artyleryjskiego od 5 do 25 proc. i wojny rosyjsko - japońskiej (1903 — 1904 r.) —od ognia karabinowego około 85 proc., od artyleryjskiego od 8 — 14 proc., sądzono, że i w przyszłej wojnie ogień karabinowy będzie odgrywał wybitną rolę, dlatego przewidziano wyrób amunicji karabinowej, gdy wyrobu amunicji artyleryjskiej nie przewidywano.

Tymczasem na wojnie światowej straty od ognia karabinowego i artyleryjskiego były zupełnie inne, niż dawniej: straty od karabinów nie przekraczały 35 proc. nawet w walkach ruchowych, pozycyjnych zaledwie 6 proc., natomiast straty od artylerji, szczególnie w walkach pozycyjnych sięgały do 80 proc.

Ale nawet przewidywania wyrobu amunicji karabinowej nie zaspokoiły potrzeb, które były wielokrotnie większe, niż sądzono.

Co do karabinów, to myślano, że zapasów mobilizacyjnych wystarczy i dlatego nie przewidywano wyrobu karabinów w czasie wojny. Skutek był ten, że karabinów wkrótce zabrakło. Położenie było bardzo ciężkie. Trzeba było rozpocząć organizację przemysłu karabinowego tak samo jak artyleryjskiego.

Również położenie było ciężkie co do środków łączności, ciepłego ubrania i t. p., gdyż sądzono, że wojna będzie krótka i zapasów wystarczy.

Genjusz jednak narodu francuskiego pokonał wszystkie trudności i zwyciężył.

Adolf Małyszko.

Doniosłe uchwały

W SPRAWIE REORGANIZACJI KOLEJNICTWA POLSKIEGO

Gada Główna Związku Polskich Inżynierów Kolejowych na XII zjeździe swych delegatów w dn. 28 — 30 marca rb. postanowiła przedstawić czynnikom miarodajnym następujące postulaty:

1. Ze względu na współczesny rozwój lokomocji w dziedzinie kolejnictwa, automobilizmu i lotnictwa, przyjmując pod uwagę niezdrową konkurencję tych środków komunikacji, a zatem i konieczność jednolitej polityki w kierownictwie temi dziedzinami, niezbędnem jest *jaknajrychlejsze zjednoczenie w jednym zarządzie: kolei, dróg bitych, wodnych i lotnictwa.*

2. Funkcje Ministerstwa Komunikacji nie powinny wykraczać poza sferę spraw zasadniczych, wynikających z tytułu naczelnego kierownictwa i zwierzchniego nadzoru, z pozostawieniem możliwie *szerokiej kompetencji Dyrekcjom.* Niezmierna centralizacja, krępująca Dyrekcje, zabija samodzielność i inicjatywę czynników kierowniczych, zaś stale wzrastający biurokratyzm w załatwieniu spraw nie daje się pogodzić z zasadami racjonalnego prowadzenia gospodarki kolejowej.

3. Niezbędnem jest jaknajrychlejsze *wprowadzenie w życie Rozporządzenia* Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24.IX — 1926 r. o *utworzeniu Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".*

4. W związku z mającym nastąpić utworzeniem Przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" koniecznem jest:

a) zrewidowanie przepisów, normujących stosunek służbowy i uposażeniowy pracowników kolejowych;

b) zrewidowanie współczynników pracy;

c) podniesienie autorytetu władz kierowniczych przez rewizję przepisów, stosowania kar ad**ministracyjnych i dyscyplinar**nych, oraz uproszczenia procedury Sądów Dyscyplinarnych.

5. By dostosować koleje do wzmagającego się ruchu przewozowego i nie obniżyć ich sprawności należy dołożyć wszelkich starań do konsekwentnego *wykonania programu inwestycyjnego* przez wyszukanie potrzebnych środków pieniężnych.

6. Zważywszy, że jedną z ważniejszych przyczyn, ujemnie wpływających na rozwój kolejnictwa jest stale i dotkliwie odczuwany brak mieszkań dla pracowników kolejowych, wskutek czego niemożliwą jest zdrowa polityka personalna w kierunku wykorzystania najlepszych sił fachowych na odpowiednich stanowiskach, koniecznem jest rozszerzenie przez Zarząd kolejowy *akcji budowy domów mieszkalnych dla pracowników kolejowych.* Powinna być również dawana pomoc inicjatywie współdzielczej zrzeszeń kolejowych i poszczególnych jednostek pragnących zdobyć własny dach nad głową.

7. *Zatrważający brak inżynierów kolejowych*, stale zwiększający się wskutek naturalnego ubytku i niedostatecznego dopływu młodych inżynierów, kandydatów do służby kolejowej nie znajduje dotąd oddźwięku i zrozumienia u czynników miarodajnych.

W tym stanie rzeczy nietylko postęp w kolejnistwie, lecz i utrzymanie tego kolejnictwa na odpowiednim stopniu nie jest możliwe, a jedyną drogą do uniknięcia tego jest wydatne polepszenie bytu inżynierów kolejowych.

8. W celu polepszenia bytu inżynierów kolejowych powinny być zastosowane następujące środki:

a) dodatek cenzusowy, niezależnie od zajmowanego stanowi**ska:**

b) dodatek funkcyjny;

c) premje oraz inne wynagrodzenia za dodatnie wyniki gospodarki.

Rada Główna poczuwa się do obowiązku zaznaczenia nie po raz pierwszy, iż dalsze lekceważenie w sposób dotąd praktykowany roli inżyniera w służbie kolejowej, godzi nietylko w interesy tej warstwy, lecz przedewszystkiem zagraża najżywotniejszym interesom gospodaczym i społecz**nym Państwa.**

Kopciuszek ministerjalny

ŻÓŁWIE TEMPO BUDOWY PORTU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

Jednem z zagadnień, ważnem w życiu gospodarczem każdego kraju, jest stworzenie systemu naturalnych, sztucznych dróg i portów rzecznych, któreby pozwoliły na skierowanie na te drogi masowego ruchu surowców i artykułów małowartościowych niewytrzymujących wysokich stawek kolejowych.

Naturalną arterją komunikacyjną Polski jest Wisła, łącząca nasze porty morskie ze stolicą Państwa. Warszawa ze względu na swe centralne położenie w kraju nad główną arterją wodną oraz u zbiegu magistralnych linij kolejowych, łączących zachód ze wschodem Europy, nabiera coraz bardziej światowego znaczenia.

W zaraniu powstania Polski, w zrozumieniu możności pozyskania portu morskiego, rząd ówczesny przystąpił do budowy portu w Warszawie, położonego na Saskiej Kępie.

Port zaprojektowany został przez jednego z wybitniejszych inżynierów, prof. Rodowicza, i przedstawia ostatnie słowo w dziedzinie budowy portów rzecznych.

Projekt przewiduje na terenie łachy Wiślanej pod Saską Kępą ogółem 9 basenów, w tem 8 basenów mniejszych, rozmieszczonych po 4 z każdej strony linji średnicowej i uchodzących do jednego wspólnego basenu łącznikowego o długości 1400 mtr., założonego równolegle do wału wiślanego. Szerokość basenów wynosi 60 mtr. Obrzeże portowe posiadać będzie w ten sposób ogółem 8870 mtr. bieżących

Z projektowanych 9 basenów zostały dotychczas ukończone kosztem 3.5 milj. zł. tereny portowe, położone po lewej stronie kanału wjazdowego i basen nr. 2 o łącznej długości 464 mtr. bieżących. Teren ten został już oddany do użytku publicznego. Powstały na nim składy i magazyny Tow. Akc. „Lloyd Bydgoski".

Budowa portu prowadzona jest w dalszym ciągu i potrwa jeszcze szereg lat z podziałem na kilka okresów budowy, w czasie których wykonania będą oddane do użytku kolejno po sobie wykończone jednostki portowe.

Port handlowy przewiduje połączenie z siecią dróg żelaznych, zapewnia dogodne połączenie portu z miastem przez mający powstać czwarty most na Wiśle, łączący ulicę Karową z Pragą. Portowe biura administracyjne, komora celna, poczta i telegraf mają przewidziane obszerny teren w trójkącie pomiędzy przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej, która ma przeciąć port w kierunku parku Paderewskiego.

W części północno - wschodniej portu leżące tereny przeznaczone zostały na umieszczenie zakładów przemysłowych.

Min. Robót Publ. w miarę posiadanych kredytów stara się o przyśpieszenie tempa rozbudowy portu, lecz nie znajduje ono należytego poparcia — zdaniem „M o r z a" — w swych ministerstwach. Np. Min. Komunikacji wstawiło w swym budżecie na rok 1929 — 30 odnośną sumę na przeprowadzanie bocznicy, włączającej port do sieci kolejowej. Bocznica została wykończona, brak zaledwie podżwirowania torów. Suma, potrzebna na ten cel, wynosi znikomy odsetek kapitału, wyłożonego przez Min. Robót Publ. na budowę portu. Ze względów oszczędnościowych została ona jednak skreślona z budżetu Min. Komunikacji.

W ten sposób oddanie części portu do użytku publicznego nie osiąga celu. Port bez połączeń kolejowych niema absolutnie żadnych perspektyw rozwojowych, albowiem żaden towar nie wytrzymuje obciążeń z tytułu zwózki towarów do oddalonych znacznie od portu stacyj kolejowych.

Warszawa dzięki swemu centralnemu położeniu w Polsce i połączeniu bezpośredniemu drogą wodną z portami morskiemi Gdańskiem i Gdynią w znacznym stopniu przyczynić się może do potanienia kosztów transportowych na surowce i półfabrykaty, ponieważ stawki przewozowe drogą wodną są niższe od taryf kolejowych około 50 proc.

Jaknajszybsze uruchomienie portu, przez połączenie portu z siecią kolejową, umożliwi sferom przemysłowo - handlowym skierowywanie surowców i różnych towarów bezpośrednio z portów morskich do Warszawy, gdzie w porcie nastąpi załadunek na koleje towarów, przeznaczonych na prowincję. W ten sposób wejdzie w życie fracht łamany wodno - kolejowy, będący podstawą do obniżenia kosztów transportowych, dając dużą zniżkę na przewozie na przestrzeni 421 klm., łączycych Gdańsk z Warszawą.

GIEŁDA

DEWIZY

Belgja 124.52 (sprzedaż 124.83, kupno 124.21); Budapeszt 155.85 (sprzedaż 156.25, kupno 155.45); Holandja 358.66 (sprzedaż 359.56, kupno 357.76); Londyn 43.35½, kupno 43.24½); Nowy Jork 8.908 (sprzedaż 8.928, kupno 8.888); Nowy Jork (kabel) 8.92 (sprzedaż 8.94, kupno 8.90); Paryż 34.97½ (sprzedaż 35.06, kupno 34.89).

Obroty średnie, mocniesjza tendencja dla dewiz na Szwajcarję i na Londyn. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.8865. Za rubla złotego żądano 4.65, za 10-rublówki i 15-rublówki chciano płacić 4.65½. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 111.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.75; 5 proc. konwersyjna 55.00; 10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 89.00 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 55.75; 4 proc. L. Z. ziemskie 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 58.25; 8 proc. L. Z. Warszawy 78.00 — 77.75 — 77.90.

AKCJE.

B. handlowy 111.00; B. Polski 172.50; Powszechny bank kred. 110.00; B. Zw. sp. zar. 72.50; Wars. Tow. fabr. cukru 34.75 — 35.5; Modrzejów 10.50; Starachowice 19.25 — 19.50 — 19.40; Haberbusch 111.00; **Spirytus 24.00 — 25.00.**

Z ZACHĘTY

WYSTAWA SZTUKI AUSTRJACKIEJ

II.

Demokratyczny ustrój państwa ma wszelkie dane po temu, aby dla pomyślnego rozwoju sztuki stworzyć atmosferę bardziej zdrową. Krąg jej działania i zasięg jej wpływów może być szerszy. W orbicie jej promieniowania mogą znajdować się wszyscy. Warsztaty przemysłu artystycznego, produkując en masse, przedmioty codziennego użytku o wysokim poziomie artystycznym i dostępnej dla ogółu cenie, — stanowią najlepszą propagandę sztuki. Pozwalają obcować z nią zapanbrat i na codzień, a nie tylko od święta.

Czy sztuka współczesnej Austrji czyni zadość tym wymaganiom, naszkicowanym w planie — przyznaję - nieco wyidealizowanym, do urzeczywistnienia, którego powinno jednak każde z państw, wedle swych możności, dążyć?

Wystawa nie daje nam na to odpowiedzi takiej, jaką mogła i powinna była dać.

Wiemy, że przemysł artystyczny stoi dziś w Austrji na dosyć wysokim poziomie. Zwłaszcza niektóre jego rodzaje. Potrafił nawet w pewnym stopniu położyć swe piękno na sztuce innych, mniej w tej dziedzinie samodzielnych, narodów.

Tymczasem te galenteryjne okruchy, które zgrupowano w jednej, zresztą bardzo miło urządzonej salce, nie mówią nam nic. Są to reklamowe eksponaty rozmaitych firm wiedeńskich. Umieszczono je przytem, nie wiadomo poco, niezmiernie nizko, prawie na poziomie podłogi, co niesłychanie utrudnia ich oglądanie. Słowem — typowa witryna sklepowa.

Pozatem, jeden błąd niewybaczalny. Wszystkie te rzeczy ktoś przecie musiał projektować. Naturalnie, nie pierwszy lepszy, lecz często wybitny artysta - fachowiec. Próżnym trudem jednak będzie szukanie ich nazwisk. Katalog, gdzie wszystkie powinny się znajdować nie ziewiera nawet najmniejszej wzmianki o nich. Podane są tylko firmy.

A może właściciele firm są zarazem prejektodawcami? W takim razie trzeba to było zaznaczyć. Nie możemy bowiem zgodzić się na informacje tego rodzaju firma Erna P. wykonała dekoracje sceniczne, projekt sceny I-ej i II-ej, firma Wilma S. — ołtarzyk ceramiczny (w dodatku figuralny!). Wyjątek stanowi wiedeńska firma J. i L. Lobmeyer; autorowie - projektodawcy wyrobów jej wszyscy są wymienieni.

Słynna wiedeńska „Kunstgewerbeschule" nie wystawiła nic. Być może chciano wyłączyć z wystawy pokazy szkolnictwa artystycznego. Niesłusznie jednak, gdyż prace wybitniejszych uczniów, kończących szkołę zasługują na pokazanie. Na wystawie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej w Paryżu wiele przedmiotów wystawionych w pawilonie austrjackim pochodziło z wytwórni „Wiener Werkstätte". Obecnie nie widzimy wcale jej wyrobów.

Gdzież są również projekty architektoniczne, makiety? Czy architektura nie jest sztuką?

Wobec takiego ustosunkowanie na wystawie malarstwa (które zajmuje 5 dużych sal) do reszty sztuk plastycznych czy nie należało urządzić jej raczej pod nazwą: współczesne malarstwo austrjackie?

Na podstawie wystawionych drobiazgów nie możemy sobie wyrobić żadnego poważniejszego sądu o sztuce dekoracyjnej sympatycznego nam narodu. Garstkę wystawionych eksponatów cechuje — mówiąc ogólnie — dobry smak, lekkość i wykwint formy oraz niefrasobliwa pogodność.

Przechodząc do malarstwa, muszę stwierdzić, iż mimo kilkakrotnego, starannego obejrzenia wszystkich sal nie wyniosłem z nich ogólnego wrażenia o jakimś wyraźnie zdecydowanym charakterze.

Nie spotykamy się z niczem, coby nosiło cechy zdecydowanie rasowych odrębności. W tem miejscu warto sobie przypomnieć, iż austrjacy aczkolwiek należą do rodziny narodów germańskich, przez wspólne obcowanie z innemi narodami w dawnej monarchji i przez wchodzenie z nimi w związki krwi — mogli swój typ narodowej odrębności przytłumić.

I dzisiaj wśród nich znajdujemy artystów pochodzenia obcego; katalog wymienia nam między innemi nazwiska polskie i czeskie.

Wśród obrazów nie spotykamy zdecydowanie złych (poza małemi wyjątkami), nie spotykamy jednak i dzieł frapujących. Kilka najlepszych rzeczy stoi na dużym poziomie, nie posiadając jednakże przytem tego koniecznego nerwu, któryby dawał znać o pasjonowaniu się artysty ujmowanym przez niego tematem. Koloryt przeważnie poważny i ciemny. Powaga barwy nie narusza jej czystości, zachowanej w pracach wybitniejszych.

W katalogu czytamy, iż artyści Austrji nie ulegali nigdy zbytnio kierunkom modernistycznym. Słuszność tego powiedzenia daje się sprawdzić bardzo łatwo. Znaczna część artystów ulega raczej wpływom tradycji.

Wiele obrazów z datą 1929 i 1930 rok posiada patynę i wszelkie cechy starości. Czy obfitość zbiorów muzealnych w Wiedniu wpływa na to w jakimkolwiek stopniu — trudno o tem sądzić. Większe ośrodki Zachodu posiadają również wspaniałe muzea, temniemniej tuż obok nich, w tem samem mieście powstają i czynne są stowarzyszenia o nawskroś współczesnych sposobach i środkach wypowiadania się.

Końcowe uwagi o wystawie austrjackiej wypowiemy w numerze niedzielnym.

Wiktor Podoski.

ZE ŚWIATA RADJA

NIEZWYKŁY WYSTĘP KRÓLA AKOMPANJATORÓW.

Radjowe programy zapowiadają na sobotę, dnia 24 maja wieczorem niezwykły recital fortepianowy. Oto prof. Ludwik Urstein, który od pierwszych audycyj stacji warszawskiej występował jako nieporównany akompanjator, wystąpi tym razem z recitalem fortepianowym i odegra szereg utworów Chopina. Ze względu na olbrzymią popularność prof. Ursteina, którą ten znakomity artysta cieszy się w sferach artystycznych całej Polski i wśród radjosłuchaczów, sobotni występ prof. Ursteina budzi ogromne zainteresowanie. Prof. Urstein, który cieszy się zasłużoną sławą nietylko w Polsce, ale daleko poza jej granicami, potrafił sobie zjednać rzadkiemi zaletami serca i umysłu, a zwłaszcza niespotykana skromnością i uczynnością wszystkich, którzy stykają się z nim czy to na gruncie pracy zawodowej czy też w życiu towarzyskiem. To też występ jego będzie prawdziwem świętem dla ogromnego koła przyjaciół prof. Ursteina, oraz dla szczerych, często nieznanych mu osobiście licznych wielbicieli jego talentu.

Występ prof. Ursteina jako pianisty będzie tem większym evenementem, że zbiega się on prawie, że zupełnie ściśle z 40-leciem jego pracy artystycznej, jako nieporównanego akompanjatora, który nie jednej sławie śpiewaczej utorował drogę do olśniewającej karjery. Bezpośrednio po recitalu prof. Urstein wygłosi feljeton p. t.: „Solo akompanjatora". Prof. Urstein opowie radjosłuchaczom o wybitnych artystach, z którymi spotykał się na estradach krajowych i zagranicznych w czasie swej kilkudziesięcioletniej owocnej pracy. Życzyć należy prof. Ursteinowi, aby dla dobra sztuki polskiej długie jeszcze lata mógł pracować i błyszczeć swoim talentem.

POWIEŚĆ O STAREM MIEŚCIE

Eustachy Czekalski. — *SZEROKKI DUNAJ.* Powieść. Warszawa 1930. Nakładem Księgarni F. Hoesicka. Str. 240.

Eustachy Czekalski należy do tych nielicznych pisarzy współczesnych, którzy kochają starą Warszawę i rozumieją głos jej murów. Tak jak Or-Ot opiewał Stare Miasto wierszem — tak Czekalski opowiada nam o jego mieszkańcach w powieści i noweli.

„Szeroki Dunaj" przenosi nas w czasy niezbyt odległe, ale zamglone, znane już tylko starszemu pokoleniu: czasy wojny hiszpańsko - amerykańskiej i walk Boerów z Anglikami, gdy w Warszawie rządy sprawował moskiewskie kniaź Imeretyński, gdy w milczeniu głuchem odsłaniano pomnik Mickiewicza na Krakowskiem Przedmieściu, gdy w Teatrze Wielkim światło gazowe było zaledwie nowością, a celem wycieczek majówkowych była sławna Saska Kępa...

Gwarno było wówczas na rynku staromiejskim i na Szerokim Dunaju. I w dnie powszednie i w niedziele kwitł tu handel straganiarski a w gospodzie „pod Kogutkiem" raczyli się różni czeladnicy krawieccy i szewscy a nawet mistrzowie cechowi.

Wtedy to na mansardzie na Szerokim Dunaju prosperował mistrz krawiecki pan Grzegułko wraz z korpulentną małżonką i trzema drobnemi córkami. Pan Grzegułko, człek stateczny, bogobojny, ludzki, zawzięty czytelnik gazet i książek, chodząca kronika zdarzeń politycznych... A na Podwalu znowuż miał sklep z obuwiem p. Maciej Potak, mistrz szewski, „znawca" Kodeksu Napoleona" i „pierwszorzędna głowa prawnicza". Chłop jak mur, pomimo to ofiara stała popędliwości pani Maciejowej, kobiety wychudłej o bardzo przykrem usposobieniu.

Dokoła tych personatów mamy całą galerję postaci ze świata różnych rękodzielników, i subjektów warszawskich. Powodziło się tym ludziom niezgorzej. Było w co i ubrać się dostatnio, czem odżywić się przyzwoicie i godnie przyjąć gości. Ale na całem życiu dawnej Warszawy ciążyła moskiewska zmora... Nie widać było jeszcze nawet pierwszych blasków jutrzenki Wyzwolenia..., a lud warszawski bałamucili, prekursorzy dzisiejszych komunistów twierdzeniem, że zależność gospodarcza Polski od państw zaborczych wyłącza jej niepodległość. Bałamucili, ale bez skutku...

W galerji staromiejskich typów Czekalskiego — niemal wszyscy są ludźmi sympatycznymi, nawet śmieszny bladolicy czeladnik krawiecki pan Piotr, nawet zapobiegliwa o tyrańskich zapałach pani Maciejowa z Podwala. Do tego świata, niemal zamkniętego w sobie, wciskają się już nowe prądy, zapowiedź innych stosunków. Janina Grzegułkówna, maturzystka, staje się inteligentką polską. Zięciowie mistrza krawieckiego Nycz i Walecki są to przedstawiciele polskiej energji gospodarczej, jedni z pierwszych twórców dobrobytu naszego nowoczesnego mieszczaństwa. Student Skibień — przyszły mąż maturzystki, złotowłosej Janiny, to reprezentant nowej polskiej inteligencji, ofiarnie i rozumnie pracujący dla polskiego jutra, które było już u bram Warszawy.

Autor całą swą powieść napisał w tonach pastelowych, unikając wszelkiej jaskrawości i podkreślenia zgrzytów. Umiał jednak podpitrzyć życie i nieraz kilkoma stychami ukazać nam prawdziwe oblicze ludzie ze „Starucha".

„Szeroki Dunaj" — czyta się jednem tchem, aczkolwiek dzieje rodziny Grzegulków i ich otoczenia nic „sensacyjnego" nie zawierają. Jest jednak w tej powieści dużo sentymentu dla staromiejskiego świata i pogodnego humoru, nie często dziś w naszej literaturze spotykanego.

Po przeczytaniu powieści Czekalskiego żal bierze — że znikło to gwarne życie Starego Miasta, że panowie Grzegułka i Potok nie gwarzą już przy flaczkach w zacisznej knajpce, a pani Grzegułkowa nie czyni zakupów jesiennych „na galarach".

Przyszły inne czasy, bujniejsze, bo inne zakwitło życie. „Warszawa modernizuje się i rośnie". Ale jakże łatwo rozumiemy dziś autora, gdy kończąc swą opowieść o Szerokim Dunaju pisze.

— O miasto dawne, miasto krętych ulic, starych murów, ciemnych schodów, malowniczych zaułków!... Jak kocha cię serce każde, szczęśliwe, że właśnie tu, wśród ludzi prostych, uczciwych, przepełnionych najwznioślejszą miłością ojczyzny uczyło się wiązać uczucia swoje i myśli z Polską, co była, i z Polską, co będzie..

„Szeroki Dunaj" zasługuje na to, by stał się powieścią poczytną, bo dyktowało ją autorowi serce. i wskazało drogę do serc czytelników.

L. Radziejowski.

Słoneczna niedziela

NOWELA

3)

Gdyby Witek był chociaż trochę większy... tyle, żeby mógł swobodnie oglądnąć sobie te przeróżne malowidła na ścianach i przypatrzyć się tym świętym w ołtarzach i na kolorowych oknach — wtedy sprawa przedstawiałaby się całkiem inaczej. Niestety tak nie jest: Witek, sięgający ojcu do pasa, musi się dosyć namozolić by w zbitej masie ludzkiej wybić taki otwór nad swą głową, przez który zdołałby zabaczyć całego Archanoła, wojującego na suficie.

Z tych powodów Witek pragnąłby szczerze jutro zostać w domu. Jeśli święta — niech będą święta. Zresztą tyle już ma projektów na ten jeden dzień jutrzejszy. Śliczną zabawę można urządzić, gdy nikogo niema w domu. Żeby tylko Tereska nie upierała się, by pójść z matką. Tereska wprawdzie jest uparta i przy zabawie zawsze ona chce wszystkiem być, choć na niczem się nie zna, lecz przy takiem święcie może będzie zgodniejsza.

Wbrew życzeniom Witka, nazajutrz była wspaniała pogoda. Słońce błyszczało uroczyście, koguty piały w opłotkach, powietrze pachniało rozkoszną świeżością. Prawdziwa wiosna.

Wnet z rana zaczęli ludzie barwić odświętnemi strojami drogi i ścieżynki górskie, śpiesząc do odległego blisko dwie mile kościoła. Szli ludziska, unosząc z sobą zapas i wspomnienie wielkanocnego śniadania, rozpoczętego ugryzieniem piekącego korzenia chrzanu, a kończącego się — przeszedłszy wszystkie gatunki „święconego" — na przecukrzonej kawie z kołaczem.

Jeden może Witek nie rozkoszował się śniadaniem w tej pełni, jakby się tego po nim spodziewać było można. Jadł, bo jadł, ale „przez zęby" tylko. Myśli jego wylatywały wciąż za okno ku roześmianemu słońcu, które, wydrapawszy się na wierzchołki gór, śmiałem krokiem ruszyło na podbój całego nieba.

Lecz Witek nie śmiał się z tego, nie kraśniał po twarzy. Pierwsza zauważyła to matka.

— A jedz-że, Witek!... przecie dziś Wielka Niedziela... Kiedyż se pojesz, jak nie dziś... Cóżeś taki osowiały?

— Pewnie bez ten chrzan tak mu się gęba skrzywiła — żartowała Rejna; — ugryzł z rozmachem, co mu się przywidziało, że to ser.

— Nie każdy jest tak chytry na wszystko jak ty! — odciął się Witek.

— A może ci co dolega? — dopytywała się matka, podsuwając mu jakąś nową sztukę „święcaliny". — Jedz, to ci przejdzie.

„Dolega"?... Właśnie! Doskonała myśl. Że mu to wcześniej nie wpadło do głowy. Istotnie... strasznie dolega.

Odszedł od stołu, trzymając się za brzuch.

— Co jemu mogło się stać? — lamentowała matka. — Kto widział, żeby od święconego jakie bolenie przyjść miało...

Witek niespodzianie znalazł się pod pręgierzem licznych spojrzeń. To go naprawdę zabolało. Okrutni są ci starzy ludzie: jak popatrzą — gotowi nawylot przejrzeć...

Nie mając się czem zasłonić, począł chłopak płakać.

— Jeszcze mię rano nic a nic... dopiero teraz...

Matka jęła go uspokajać:

— Lęgnij se, lęgnij... bolenie ci wnet przejdzie. Ino nie płacz. A o kościół nie markoć: jutro jest także święto — więc pójdziesz. Cobyś nie miał pójść.

Witek zdobył się na jedno zapytanie:

— A Rejna idzie, czy zostanie?

— Chyba pójdzie. Myślę, ze na ciebie można się zdać. Żebys ino nigdzie nie odchodził od chałupy! Ani ty, ani Tereska... pamiętajcie se!

Chłopcu pokraśniała mina. Z wielką niecierpliwością zaczął oczekiwać tej chwili, kiedy wreszcie znajdze się sam z Tereską w całym domu. Nawet Rejny nie będzie! O, bo z nią nie można się nigdy porozumieć po ludzku. Zaraz gębę rozdziawi — i rób co chcesz. Wszystko musi się dziać podług jej woli i gustu. Niech sobie idzie!

Lecz gdy upragniona chwila nadeszła, poczuł się bezradnym wobec mnogości zagadnień i projektów, według których miał być ów szczęśliwy czas wypełniony.

Najpierw kazał siostrze pozamiatać izbę, a sam, usadowiwszy się w oknie, badał drogi, chcąc się upewnić, czy istotnie już wszyscy ludzie poprzechodzili do kościoła.

— Jageś ty pokropiła? — wrzasnął nagle — czy nie widzisz że kurzu pełna izba? Daliby ci tata, gdyby widzieli!...

Dziewczyna broniła się upartem twierdzeniem, że pokropiła podłogę, jak się należy, tylko że już wyschło. Cóż ona temu winna, że tak szybko wysycha.

(C. d. n.).

Władysław Dunarowski.

Z WIELKIEJ NIEDOLI

NIESŁYCHANE PRAKTYKI DYGNITARZY GMINNYCH.

(Korespondencja własna).

Sławatycze, 20 maja. Powiat Włodawski jest może najnieszczęśliwszym zakątem Polski, bo ma wszystko, jak najgorsze: drogi, pod psem, wioski zaniedbane, budynki szkolne „że pożal się Boże", karczem po kilka w jednej wiosce, a najgorsze, że w niektórych gminach są w zarządzie ludzie zupełnie nie odpowiedni.

Taką gminą w powiecie jest gmina Sławatycze. Na stanowisko wójta dostał się tu człowiek młody, bez żadnych kwalifikacji. Wybory jego odbyły się w czasie najmniej ku temu odpowiednim, bo w same żniwa. Na wybory stawili się tylko zwolennicy jego i trochę ludzi z obcych wiosek. Pomimo, że inni kandydaci na wójta mieli 135 głosów, a on tylko 35, to jednak został wójtem. Wójt ów nie posiada żadnego majątku tak, piastując urząd wbrew ustawom samorządowym.

Każda niedziela nie obchodzi się bez zebrań w szynkach. Szynków tych jest w naszej wsi sporo, bo tyle ile rodzin żydowskich, nadto trzyma piwiarnię ze sprzedażą wódki krewny wójta, który korzystając z tego, wyprawia u siebie takie przyjęcia w każdą niedzielę i święto, że wszyscy się gorszą.

Najwięcej na tych karczemnych zebraniach dostaje się Kościołowi i miejscowemu ks. proboszczo wi. W tych wypadkach ani wójt, ani sołtys nie krępują się żadnemi względami Dygnitarze owi posunęli się aż do tego stopnia, iż zajęli pole kościelne, a gdy proboszcz miejscowy sprawę skierował do sądu a sąd nakazał pole od dać prawowitemu właścicielowi, oni gwałtem je obsiali, a w plebanji z zemsty okna powybijali.

Nie natem koniec. Trapią nas jeszcze rozporządzenia — p. Inspektora samorządowego, który na kazał przymusowo składać nam wszystkim do kasy gminnej po pięć złotych a wójt poszedł dalej i niechce przyjmować 5, ale żąda 10 złotych.

Największe zło tkwi w tem, że nie mamy komu poskarżyć się. Nam prostym ludziom, trudno jeździć ze skargami do p. Wojewody czy też do p. Ministra, a p. Starosta Włodawski na to wszystko nie reaguje. Gdy nasz proboszcz prosił p. zastępcę starosty o ukrócenie swawoli naszych ciemiężycieli, to ten pan wobec włodawskiego dziekana i burmistrza oświadczył, że wójt i sołtys zawsze postępują nieomylnie, a na zapytanie przez proboszcza „czy jak papież"? powiedział: tak!

Komentarze chyba zbyteczne!

Gminiak.

PRZED WYBORAMI

w okręgu gnieźnieńskim

(Korespondencja własna).

Wskutek decyzji Sądu Najwyższego zostały unieważnione wybory w okręgu gnieźnieńskim, obejmującym Gniezno, Mogilno, Wągrowiec, Środę, Oborniki i Wrześnię. Nowe wybory wyznaczono na dzień 1 czerwca.

Dzieli nas więc do chwili wyborów niewiele czasu, to też agitacja przedwyborcza rozwinęła się w całej pełni.

Przy poprzednich wyborach wyniki były następujące:

Lista nr. 25, łącząca Chadecję i Piasta, otrzymała 2 mandaty, które piastowali prof. Michałkiewicz z Piasta oraz były burmistrz Czyszewski z Ch. D.

Lista nr. 24 stronnictwa narodowego otrzymała jeden mandat dla kupca Lewandowskiego z Bydgoszczy.

Również jeden mandat przypadł liście nr. 7 dla p. Brzezińskiego, nakoniec Niemcy otrzymali również jeden mandat, głównie dzięki rozbiciu się polskich głosów, spowodowanem wystawieniem list BB. nr. 21 i 30.

Do obecnych wyborów listy B. zostały wycofane. Walka rozegra się więc pomiędzy listami 7, 24, 25, niemiecką i socjalistyczną.

Stronnictwo narodowe wystawiło jako czołowego kandydata p. Trąmpczyńskiego, który oświadczył, że mandat ten zatrzyma, składając obecnie piastowany. Lista Ch. D. otrzymała przy poprzednich wyborach najwięcej głosów, bo 33 tysięcy, ma więc obecnie również największe szanse. Odpadnięcie list 21 i 30 stawia w trudnych warunkach szanse niemieckie. Cała nadzieja Niemców opiera się dziś na tem, że lista socjalistyczna rozbije głosy polskie i dzięki temu uda się im zdobyć mandat. Lista komunistyczna została unieważniona.

Kandydaci wszystkich list rozpoczęli gorliwą agitację.

P. W. D. B.

WOJ. WARSZAWSKIE

BŁONIE.

Dziwne praktyki. — Olbrzymie łąki, znajdujące się koło Błonia należą hipotecznie do rolników Błonia, a nie do magistratu. Tymczasem rada miejska i magistrat, nie pytając o zgodę właścicieli tych łąk, rozpoczęły je parcelować, naruszając prawo własności właścicieli.

Wydział powiatowy i starosta zabronili takiej sprzedaży już pod raz drugi, nie chcąc dopuścić do bezprawia. Ponieważ właścicielom sprzedanych parcel magistrat nie wypłacił żadnego odszkodowania, będzie musiał uskutecznić to w przyszłości, do czego zmusi go choćby wyrok sądowy, gdyż sprawa ta została oddana do sądu.

Lecz skąd magistrat weźmie na to pieniądze?

KAMIEŃCZYK POD WARSZAWĄ.

Rozpędzenie majowego nabożeństwa. — Koło Kamieńczyka, między osadami Suwiec i Kółko, na drzewie zawieszona była kapliczka z obrazem Matki Boskiej. Niedawno ktoś obraz wyjął i wdeptał w ziemię między krzewami. Spostrzegł to gajowy i obraz umieścił w kapliczce, ale wkrótce przechodnie ujrzeli obraz podarty, a szczątki wdeptane w ziemię.

Do czego dochodzi zdziczenie ciemnych jednostek, otumanionych agitacją radykałów, dowodem jest fakt chyba pierwszy i jedyny w całej Polsce:

Oto jak w całej Polsce, tak i w Kamieńczyku ludność wiejska zbiera się wieczorami przez cały maj przed obrazem Matki Boskiej i odbywa nabożeństwo ku czci Królowej Korony Polskiej.

Jednego wieczoru do osób, zebranych na majowem nabożeństwie przed obrazem zawieszonym na dębie, w pobliżu chaty Janowej Pigulowej, przybiegł niejaki Jan Jasiński, a nie mogąc zmusić zebranych do zaprzestania nabożeństwa, uciekł się do czynów podstępnych i wystraszonych ludzi rozpędził.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

„Odprawa posłów greckich". — W ubiegłą sobotę w sali Teatru Miejskiego, staraniem Komitetu Budowy Pomnika Jana z Czarnolasu odbyło się jubileuszowe przedstawienie tragedji Kochanowskiego p. t. „Odprawa posłów greckich". „Odprawę" grali członkowie Kół Dramatycznych przy gimnazjach. Przedstawienie poprzedziło przemówienie prof. dr. L. Kamykowskiego, poczem nastąpiły deklamacje hymnu „Czego chcesz od nas Panie"... i kilku „Trenów".

„Odprawa posłów greckich, nie grana nigdy przedtem w Lublinie, została wystawiona tak udatnie, że zadowolić mogła nawet znawców teatru.

Jest to bezsprzecznie zasługą reżysera p. St. Dąbrowskiego, który potrafił nadać odpowiedni ton wykonaw com i starą, klasyczną szukę wystawić nie gorzej, niżby to uczynił teatr zawodowy.

BIELSK PODLASKI.

Barykady na ulicy. — W Siemiatyczach poborowi (rocznik 1908), będąc w stanie nietrzeźwym, wszczęli na ulicach miasta awantury, a widząc przybywającą policję ustawili barykady. Policja zajście szybko zlikwidowała, a zatrzymanych sprawców awantur przekazano władzom wojskowym.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Zjazd elektryków. — W dniu 30 b. m. rozpoczyna się zjazd dyrektorów elektrowni i elektryków z terenu całej Polski. Zjazd potrwa trzy dni i obrady odbywać się będą w Wilnie w sali Stowarzyszenia Techników Polskich. W związku z powyższem przyjeżdża w dniu dzisiejszym do Wilna przewodniczący zjazdu elektrowni polskich inż. Koźmiński.

WOŁKOWYSK.

Losy pijaka. — W wyniku dochodzenia w sprawie tajemniczego zgonu reemigranta z Ameryki Wojciecha Gładysiewicza ustalono, że Gładysiewicz, jadąc z Gdańska do domu i będąc w stanie nietrzeźwym, między stacjami Wołkowyskiem a Słonimem wyszedł na pomost wagonu, otworzył drzwi i wypadł na tor. Następnie podniósł się, przeszedł na drugą stronę toru i tu poślizgnąwszy się wpadł do głębokiego rowu z wodą, gdzie utonął. Rzeczy Gładysiewicza konduktor złożył na stacji w Słonimie.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Wielki Lwów. — Wskutek przyłączenia gmin podmiejskich i utworzenia Wielkiego Lwowa powierzchnia miasta powiększy się z 32 do 66 kilometrów kwadratowych, zaś liczba ludności z 250 tys. do 330 tys. Wykonanie koniecznych robót drogowych, kanalizacyjnych i wodociągowych na przyłączonych przedmieściach wymagać będzie kwoty około 70 milj. zł. w ciągu najbliższych 15 lat.

Rozerwany w kawałki. — Zamieszkały we wsi Kodobińcach pow. Zborów 17-letni Wasyl Rubas znalazł w polu granat, który usiłował rozbić. W czasie manipulacji granat wybuchł mu w rękach, rozrywając Rubasa na kawałki.

Śmierć na dachu pociągu. — Pociągiem, zdążającym z Tarnopola do Lwowa, na dachu jednego z wagonów jechał onegnaj bez biletu Wasyl Bałacki. Gdy pociąg dojeżdżał do stacji przez wiadukt Krasne Bałacki chciał zeskoczyć z dachu wagonu. W czasie skoku uderzył głową o filar wiaduktu i poniósł śmierć na miejscu.

Dwa wyroki śmierci. — W drugim dniu rozprawy przeciwko Michałowi Razikowi i Władysławowi Kładce zapadł wyrok zasądzający obydwóch na karę śmierci. Razik i Kładka, pomocnicy piekarscy zamordowali 21 października ub. r. na drodze obok Dawidowa swego znajomego Natana Schmiera, syna piekarza z Dawidowa.

TUCHOLA.

Zastrzelił człowieka. — Dnia 19 b. m. o godz. 22 strażnik polny majętności Wysoka w pow. tucholskim udał się na polowanie. W pewnym momencie zauważył z daleka przekradającą się jakąś sylwetkę przez pole i sądząc, że to dzik, oddał strzał. Lecz o dziwo, nie był to dzik, ale człowiek, który ugodzony kulą, padł trupem na miejscu. Jest to męszczyzna bez stałego miejsca zamieszkania i bez dowodów osobistych. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo - lekarskiej. O wypadku powiadomiono prokuratora w Chojnicach.

STANISŁAWÓW.

Groźne wykopalisko. — W dniu 20 maja mieszkańcy wsi Mykietyńce w pow. stanisławowskim wykopali około dwóch fur bomb lotniczych w dobrym stanie. O fakcie tym zawiadomiono władze wojskowe.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE.

Złodzieje na pogrzebie. — Podczas pogrzebu ks. biskupa Arkadjusza Lisieckiego skradziono dyrektorowi Nosowiczowi 360 zł., a sędziemu Linkowi 440 zł. i dokumenty osobiste.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE.

BIAŁYSTOK.

Ofiarom bolszewików. — W związku ze zbliżającą się rocznicą 10-lecia wypędzenia bolszewików z Białegostoku, tutejsze społeczeństwo polskie, pragnąc uczcić pamięć bestjalsko pomordowanych przez uciekających bolszewików, postanowiło wznieść pomnik ku czci tych męczenników - obywateli.

Odbyło się zebranie, na którem wyłonił się tymczasowy komitet budowy pomnika. W czwartek dn. 22 maja odbędzie się posiedzenie obszerniejszego komitetu, do którego zostało zaproszonych szereg osób tutejszego społeczeństwa.

WOJ. NOWOGRÓDZKIE

BARANOWICE.

Burza gradowa. — Teren gminy horewskiej powiatu baranowickiego został nawiedzony straszliwą klęską gradową. Około godz. 6-ej wiecz. zerwała się gwałtowna burza, połączona z gradobiciem. Padał grad wielkości kurzego jaja, niszcząc zasiewy zabijając i raniąc ludzi i bydło. Zostały zupełnie zniszczone wszystkie zasiewy i drzewa owocowe „szczególnie ucierpiały majątki Florjanów Korzeniewo i Teofile, Kowale, Kregle, Prączaki, Paszki, Nowosiołki i Podlesie.

Starosta powiatu baranowickiego postanowił zwrócić się do władz rządowych z prośbą o przyznanie subsydjum w wysokości 200 tys. zł. dla ofiar powodzi i gradobicia.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Polowanie na flamingi. — Ze Zbąszynia donoszą, że jeden z flamingów, które przed kilku dniami uciekły z poznańskiego ogrodu zoologicznego, a z których cztery schwytano na jednym z cmentarzy miejscowych, przebywa nad tamtejszem jeziorem. Dyrekcja ogrodu zoologicznego wysłała do Zbąszynia instruktora, który ma zbiegłego ptaka ująć i przewieźć do Poznania.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Goście bałtyccy. — Do Krakowa przybyli uczestnicy 3-ej konferencji hydrologicznej państw bałtyckich, którzy po zakończeniu obrad w Warszawie udali się do Zakopanego, skąd po zwiedzeniu Morskiego Oka, Niedzicy i po przejażdżce łodziami Dunajcem przez Pieniny do Szczawnicy i Szorsztyna przybyli do Krakowa.

W pierwszym dniu pobytu gości podejmował prezydent Rolle z małżonką, w drugim dniu wycieczka zwiedziła w towarzystwie wiceprezydenta dr. Schneidra Muzeum Narodowe, Wawel oraz zakłady wydocięgowe na Bielanach. Popołudniu goście udali się na zwiedzanie salin Wielickich. Z Krakowa wycieczka wyjeżdża do Gdyni.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 22 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura 12° Cels., wilgotność 78 proc., stan nieba: pochmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Płytka depresja ze środkiem nad Litwą zalega Polskę północno - wschodnią, Łotwę i Bałtyk południowy, druga nieco głębsza nad Europą południowo - zachodnią i trzecia na dalekiej północy. Wysokie ciśnienie nad Anglją, Skandynawją i Rosją. Nowy wyż tworzy się nad Małopolską wschodnią i Bałkanami.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na wschodzie przeważnie pochmurno, miejscami deszcze, na zachodzie większe rozpogodzenia. W dalszym ciągu chłodno. Słabe wiatry zmienne.

Co słychać w Warszawie?

WYMÓWIENIE PRACY W OPERZE

O 6-CIO MIESIĘCZNY SEZON OPEROWY W STOLICY.

Magistrat przesłał do rady miejskiej wniosek w sprawie zlikwidowania Opery i zorganizowania 6-miesięcznego sezonu operowego na nowych zasadach, prosząc o potraktowanie tego wniosku jako nagłego i o wniesienie go możliwie na najbliższe posiedzenie rady miejskiej.

Opierając się na uchwale rady miejskiej z dnia 14 lutego r. b., nakładającej na magistrat obowiązek zmniejszenia deficytu teatrów miejskich, magistrat powziął uchwałę polecającą dyrekcji teatrów miejskich rozwiązanie umów z pracownikami Opery przed 1 czerwca r. b. celem uniknięcia strat, jakie mogłoby spowodować niewymówienie umów w przewidzianym terminie. Do wykonania tej uchwały dyrekcja, w myśl zapowiedzi magistratu, przystąpi już 26 b m.

Tymczasem na posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej powyższy wniosek magistratu nie był w ub. wtorek rozpatrzony, gdyż radny referent Rząśnicki nie przygotował odpowiedniego referatu. Wobec tego sprawa omawiana będzie dopiero na następnem posiedzeniu, a w międzyczasie magistrat dokona zapowiedzianego wymówienia pracy personelowi Opery.

Dzieci dla matek

W dniu 25-tym maja b. r. w Filharmonji Warszawskiej o godz. 3 m. 15 pop. odbędzie się pod wysokim protektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej Akademja ku uczczeniu „Dnia Matki". Miła ta uroczystość, organizowana coroku przez Warszawską Komisję Okręgową Kół Młodzieży P. C. K. jest serdecznym wyrazem czci i przywiązania dziatwy dla matek.

Na program złożą się jedynie produkcje utalentowanej młodzieży. Obecne Matki z rąk dzieci otrzymają wiązanki żywych kwiatów i hołdownicze adresiki, wykonane przez młodzież.

Bilety w cenie od 20 groszy do 5 złotych można nabywać zawczasu w biurze Warszawskiej Komisji Okręgowej Kół Mł. P. C. K. (Mazowiecka 9 m. 7, telef. 302-96) lub w kasie Filharmonji (Jasna 5).

RADNI M. PARYŻA

przybyli do Warszawy.

Przybyłych do Warszawy przedstawicieli rady miejskiej m. Paryża powitali na dworcu: ambasador p. Laroche, ambasador Chłapowski, szef protokółu dyplomatycznego Romer, gen. Denain, prezes rady miejskiej Jaworowski, prezydent miasta Słomiński, wice-prezydenci rady miejskiej: Wilczyński, Szarzyński i Mayzel, wice-prezydenci miasta Borzęcki, Błędowski, przedstawiciele prasy stołecznej i t. d.

Po krótkim cercle w salonach recepcyjnych dworca goście udali się do przygotowanych dla nich apartamentów w hotelu Europejskim.

W skład delegacji wchodzą: Hr. Fortune l'Audigne — prezes Rady Miejskiej m. Paryża, Augustin Beaud — wice-prezes, Emile L'Henry, — sekretarz, Nicolas Bourgeois — zastepca szefa kancelarji Rady Miejskiej.

Wiadomości kościelne

W sobotę odprawione będą wotywy w kościele św. Antoniego (poreformackim) godzinę 8 zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej.

W kościele św. Jacka (po-dominikańskim), o godz. 7-ej zrana solenna wotywa ku czci Matki Boskiej Różańcowej, na intencję członków bractwa św. Różańca z odśpiewaniem litanji i procesją.

W kościele św. Anny (po-bernardyńskim), o godz. 8.30 rano, solenna wotywa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu przed ołtarzem Najśw. Marji Panny po wotywie odmówiona będzie litanja loretańska z modlitwami o nawrócenie grzeszników.

Z SODALICJI KLAWERJAŃSKIEJ

W dniu 26 ub. m. odbyło się w sali przy ul. Kredytowej Nr. 14 zebranie sprawozdawcze warszawskiej Sodalicji pod wezwaniem Św. Piotra Klawera. Licznie zebrana publiczność była dowodem, że zrozumienie wielkiej i doniosłej idei misyjnej, mającej na celu niesienie światła wiary katolickiej wśród biednych i opuszczonych murzynów afrykańskich, obejmuje coraz szersze warstwy polskiego społeczeństwa.

Po wypowiedzeniu słowa wstępnego przez arch. dyrektora związków misyjnych ks. prałata Trepkowskiego i oddaniu hołdu wielkiemu Papieżowi-misjonarzowi Piusowi XI, Kierowniczka Sodalicji P. Józefa Waligórzanka, przedstawiła sprawozdanie z działalności sodalicyjnej za rok 1929, dając możność poznać zebranym, ile cichej i ofiarnej pracy katolickiej włożyła w ubiegłym roku ta nasza pożyteczna placówka misyjna.

Zebrana suma 63 404 zł., uskutecznienie stu czterdziestu czterech wykupów i chrztów, utrzymywanie sześciu katechistów, kształcenie dwudziestu seminarzystów, oto widoczny plon tej zbożnej pracy członków i przyjaciół Sodalicji klawerjańskiej za rok 1929, nie wspominając już o takich pracach, jak propaganda idei sodalicyjnej zapomocą własnych czasopism „Echa" i „Murzynka", urządzanie odczytów misyjnych z przeźroczami oraz zjednoczenie i wpisywanie nowych członków do związku mszalnego, liczącego już przeszło 16.000 osób.

Gorące wspomnienie, poświęcone zmarłym w r. 1929 członkom i przyjaciołom Sodalicji z św. p. ks. prałatem Zygmuntem Łubieńskim na czele zakończyło to, wypowiedziane z zapałem i owiane wielkiem umiłowaniem pracy misyjnej, przemówienie sprawozdawcze Kierowniczki Sodalicji Klewerjańskiej.

Dalszą część programu wypełniły przemówienie misjonarza O. Redempt. Müllera deklamacja P. Marji Segelównej i p. B. Niemyskiego oraz wyświetlenie filmu p. t.: „Z Siostrami misyjnemi w kraj pogański".

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 24-go maja.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10.* Muzyka gramof. *16.00—17.00.* Uroczyste naboż. Majowe z Klaszt. na Jasnej Górze. *17.20.* „Skrzynka poczt. *17.45.* Transm. z Wilna. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.35.* Płyty gramof. *20.30.* „Przez życie jednostki". *20.45. Recital* fort. L. Ursteina. *21.35.* Prof. Urstein: „Solo akompanjatora — osobiste wynurzenia. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10.* Koncert gramof. *16.00—17.00.* Naboż. z Jasnej Góry. *17.05—17.30.* Odczyt p. t.: „O sporcie lotniczym". *17.45.* Program dla dzieci. *18.45.* „Przegląd polityki zagr. *20.05.* „Reminiscencje z ekranu". *20.45* Transm. z Warsz. *21.35.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *17.05—17.25.* „Z tyg. L. O. P. P." *17.25—17.45.* Silva rerum". *17.45—18.45.* Program z Wilna. *18.45—19.00.* Nadprogram. *19.00—19.25.* „Żywe słowo". *19.25—19.50.* Interludjum muz. *20.00—20.15.* Gawęda reporterska. *20.15—20.30.* Ze świata kobiecego. *20.45.* Transm. z Warsz. *22.15—22.30.* „Z tygodnia dziecka". *22.30—24.00.* Muz. tan.

KATOWICE: *12.05- 13.10.* Koncert gramof. *16.00—17.00.* Naboż. z Jasnej Góry. *17.00—17.40.* Marja Konopnicka wśród śląskiej dziatwy szkolnej. *17.40—18.20.* Skrzynka poczt. *18.20—18.45.* „Śląsk a Polska w dobie wojny trzydziestoletniej" *19.05—19.20.* Odcinek powieściowy. *19.20—19.30.* Intermezzo muz. *19.30—19.55.* „Koń wmalarstwie polskiem". *20.00—20.30.* „O przenoszeniu energji na odległość". *20.45.* Transm. z Warsz. *21.35.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

WILNO: *12.05—13.10.* Muz. gramof. *16.00—17.00.* Naboż. z Jasnej Góry. *17.15—17.25.* „Co nas boli?" *17.25—17.45.* „W świetle rampy". *17.45—18.45.* Słuchow. dla dzieci. *18.45—19.10.* „Nowości literackie z przed dwóch tysięcy lat". *19.10—19.35* „Z przeżyć ciotki Albinowej". *20.45.* Transm. z Warsz. *23.00—0.30.* Retransm. zagrn.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.30.* „Obrona przeciwgazowa. *17.45.* Transm. z Wilna. *18.45.* Tran. z Krak. *20.00.* Feljeton z Warsz. *20.45.* Recital fortep. z Warsz. *21.35.* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

ŁÓDŹ: *12.30.* Muzyka gramof. *16.00—17.00.* Naboż. z Jasnej Góry. *17.45.* Program dla dzieci. *20.00.* Gaweda reporterska. *20.15.* Ze świata kobiecego. *20.35—24.00.* Transm. z Warszwy.

ZAGRANICZNE: *19.15. Monachjum.* Recital fortep. Teofila Demetriescu. *20.00. Oslo.* Transm. rewii z Teatru Casino. *20.10. Wiedeń.* „Hrabia Luksemburg", operetka Lehara. *20.30. Bern.* „Błazen i śpiewaczka", słuchow. *22.30. Londyn (National).* Wielki program z okazji Dnia Impetjum Brytyjskiego.

WIZYTACJA PASTERSKA ARCHIDIECEZJI

PRZEZ J. EM. KS. KARDYNAŁA A. KAKOWSKIEGO.

W dalszym ciągu wizytacji pasterskiej J. Em. Arcybiskup Warszawski w towarzystwie ks. pr. Dr. Z. Cheromańskiego, Kanclerza Kurji udał się w dniu 17 b. m. do Skierniewic. Na granicy parafji w Kamionie powitał Arcypasterza Starosta Skierniewicki i liczna banderja.

Przy wjeździe do miasta przesiadł się Eminencja z samochodu do powozu i obsypawszy kwieciem przez szpalery dziatwy szkolnej wjechał na rynek.

W pobliżu magistratu przy wspaniałej bramie triumfalnej oczekiwało swego Arcypasterza licznie zgromadzone duchowieństwo z ks. kan. A. Lipskim, dziekanem i proboszczem skierniewickim na czele, władze municypalne z p. burmistrzem Macherskim, przedstawiciele wojskowości, szkolnictwa i nieprzeliczone tłumy wiernych.

Po przemówieniach powitalnych Eminencja odbył uroczysty ingres do starej, bo jeszcze przez Prymasa Ostrowskiego w 1730 r. zbudowanej, świątyni, która, za ciasna na obecne warunki wielkiej parafji skierniewickiej, zaledwie mogła pomieścić cząstkę zgromadzonych wiernych. Po wysłuchaniu sprawozdania miejscowego proboszcza Arcypasterz w gorących słowach przemówił do zebranych, porównując dawne czasy, kiedy przed 13 laty był w tej partji i obecnie i zachęcał do budowy nowej tak potrzebnej dla Skierniewic świątyni, poczem odprawił procesję za zmarłych, udzielał Sakramentu Bierzmowania i przyjmował liczne delegacje różnych stowarzyszeń na plebanji.

Nazajutrz po lustracji świątyni i zakrystji, Ks. Kardynał odprawił uroczystą Mszę Św., a kazanie wygłosił O. Norbert, gwardjan Franciszkanów w Warszawie. Odbyła się także katechizacja dzieci i znowu Arcypasterz bierzmował, tak że ogółem wybierzmował w Skierniewicach 1.300 osób. Odwiedziwszy wreszcie kościół św. Stanisława na starym cmentarzu i szpital powiatowy entuzjastycznie żegnany przez wiernych o godz. 3 popoł. opuścił Skierniewice, żeby się udać do starej parafji, bo sięgającej XIII w., do Starej Rawy. której gorliwym pasterzem jest ks. J. Zaleski.

W poniedziałek popołudniu J. Eminencja powrócił do Warszawy.

W sobotę t. j. 24 b. m. popołudniu Arcybiskup Warszawski udaję się na wizytację kanoniczną do Góry Kalwarji, Sobikowa i Chyrzowa.

Regulowanie ruchu

przed Dworcem Głównym.

W najbliższych dniach zniesiona będzie budka dla funkcjonarjusza P. P., regulującego ruch uliczny przy zbiegu Al. Jezorozolimskiej i Marszałkowskiej. Wzamian wzniesiona będzie w tem miejscu nowa stylowa wieżyczka żelazna z daszkiem, mieszcząca na dole kiosk z gazetami. Inspekcja elektryczna magistratu przystąpiła już do betonowania podstawy wieżyczki i założenia kabli elektrycznych, a wkrótce stanie sama wieżyczka.

Usunięcie szpetnej budki drewnianej stanowi jeden ze szczegółów akcji, podjętej przez inspektorjat artystyczny magistratu, zmierzającej do uporządkowania zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej.

OTWARCIE DOLINY SZWAJCARSKIEJ.

W sobotę inauguracja koncertów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej która koncertować będzie w ciągu całego lata w Dolinie Szwajcarskiej. Po koncercie odbywać się będą codziennie przedstawienia Rewjowe, w których wezmą udział wybitne siły stolicy, oraz zespół taneczny Tacjany Wysockiej.

Nr. 1795/1930.

OGŁOSZENIE

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Warszawie rewiru XIX zamieszkały przy ulicy Hożej, Nr. 11, na zasadzie 1030 art. U. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 maja 1930 r. od godz. 10 zrana w Warszawie przy ul. Tłomackie 2, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ignacego Figowego, składających się z mebli, ocenionych na sumę 10250 Zł.

Spis i szacunek rzeczy mogą być przejrzane w dniu licytacji.

Warszawa, dnia 10.V 1930 r.

Komornik sądowy
(podpis nieczytelny).

Ministerjalna Inspekcja

letnisk podwarszawskich.

21 b. m. departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydelegował dwie komisje, w skład których weszli wyżsi urzędnicy - lekarze, celem dokonania inspekcji sanitarno - porządkowej letnisk podwarszawskich: Piaseczna, Skolimowa, Konstancina, Falenicy, Michalina, Józefowa i Świdra. Komisje przedłożą swe raporty po powrocie do Warszawy dyrektorowi departamentu służby zdrowia.

Wypadki

SAMOBOJSTWO 78-LETNIEGO STARCA. — Przy ul. Krochmalnej 57, w pokoju z kuchnią na parterze mieszkał 78-letni Franciszek Toczek, stolarz. Będąc oddawna wdowcem, T. przed kilku laty przyjął do siebie wówczas 37-letnią Zofję Marzęcką, która opiekowała się starcem, prowadząc gospodarstwo domowe.

T. pracował w warsztacie sam, dopóki czuł się na siłach. Przed 5 tygodniami zaniemógł i od tej chwili zapadał coraz bardziej na zdrowiu. Lekrze stwierdzili uwiąd starczy. Czując zbliżający się koniec żywota, T. poprosił sąsiada swego, Stanisława Synarskiego, murarza, któremu w obecności 2-ch świadków podyktował ostatnią swoją wolę, zapisując wszystkie swe ruchomości Marzęckiej, z warunkiem, aby go pochowała. Od 2-ch dni stan zdrowia starca znacznie pogorszył się. Sąsiedzi chcieli wezwać księdza, lecz T. odmówił.

Wczoraj rano, gdy M. wyszła do miasta chory starzec zwlókł się z łóżka w kuchni, zarzucił sznur na rygiel od pawlacza w warsztacie i okręciwszy go dookoła szyi, zawisł na nim. Gdy M. wróciła do domu, zastała już T. bez życia. Przybyły lekarz pogotowia prywatnego (75-75) stwierdził śmierć. Przyczyną samobójstwa starca była widocznie chęć skrócenia cierpień.

ZAJŚCIE W SADZIE. — Wczoraj w południe w lokalu sadu powiatowego przy ul. Tykocińskiej, sędzia Piesiewicz rozpatrywał sprawę 3 złodziejów: Henryka Lipińskiego, Henryka Sepa i Józefa Tutenberga — oskarżonych o okradzenie budki z wodą sodową. Sprawców kradzieży wraz z łupem wykrył w melinie złodziejskiej (Wileńska 43) przodownik Kożuchowski.

Po udowodnieniu winy wspomnianym, sędzia skazał ich po pół roku więzienia. Oskarżeni usłyszawszy wyrok wpadli w pasje, zamierzając przewrócić stół sędziowski. Znajdujący się w sali policjanci obezwładnili awaturniczych opryszków i przeprowadzili do 14 komis.

Czeka ich nowa sprawa za nieposzanowanie władzy.

Zebrania i odczyty

W piątek, dnia 23 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w Wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie (Czackiego 3-5) odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem inż. Tadeusz Golda wygłosi odczyt p. t.: „Budowa dróg betonowych i asfaltowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej".

ZMIANA KIERUNKU

tramwajów linji „P".

Z powodu robót kablowych na ul. Bagno, elektrowozy tramwajów linji „P" dn. 23, 24 i 25 b. m. włącznie kierowane będą z ul Granicznej przez Królewską do Marszałkowskiej. W odwrotnym kierunku — normalnie.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 50 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.: od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za [illegible] Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje się tylko z[illegible] powyższ[illegible] nie udziela się.
Wydział ogłoszeń: Warszawa. Krak. Prezdm. 71, tel. 90-67.

Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.